Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 268 **Poznań, czwartek dnia 11 czerwca 1936** Rok 31

Min. Kwiatkowski o swej polityce gospodarczej

Równowaga budżetu — Ochrona waluty — Czteroletni plan robót inwestycyjnych na sumę 1800 miljonów zł — Zamierzona reforma podatkowa

Jak już donosiliśmy pokrótce w wydaniu głównem, wicepremjer i minister skarbu Kwiatkowski wygłosił na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji do sprawy pełnomocnictw przemówienie o dotychczasowych wynikach polityki skarbowej i zamierzeniach rządu w tym zakresie na najbliższą przyszłość.

W szczególności p. wicepremjer powiedział m. i.:

Plan generalny pracy naszej na dłuższą metę został sumiennie i dokładnie przepracowany i w swych ogólnych wytycznych uzyskał aprobatę tych autorytetów prawnych i moralnych w państwie, na których zaufaniu rządy w Polsce przedewszystkiem muszą się opierać. Plany szczegółowe będą oczywiście opracowywane i realizowane stopniowo, w miarę rozwoju sytuacji i zgodnie z naczelnemi zasadami ustalonej polityki gospodarczej państwa.

Trudny okres przygotowawczy, który w znacznej części mamy już poza sobą, usiłował realizować trzy cele:

a) tezą pierwszą było zahamowanie niezwykle silnego napięcia deficytów w budżecie państwowym;

b) tezą drugą było przecięcie procesu systematycznego wydestylowywania dewiz i złota z banku emisyjnego bądź to zagranicę w rozmiarach szkodliwych dla interesów państwa polskiego, bądź też do schowków nielicznej grupy własnych obywateli, pozbawionych zmysłu społecznego, a których egoizm zagrażał żywotnym interesom miljonów ludzi w Polsce,

c) tezą trzecią było zahamowanie procesu kurczącej się konsumcji na rynku wewnętrznym oraz podtrzymanie zarysowującego się od 1935 roku nawrotu ku rentowności w prywatnej działalności gospodarczej.

Rezultaty — jakkolwiek wciąż jeszcze niezadawalające — dały sumarycznie w tych wstępnych fazach pracy obraz pozytywny.

1) BUDŻET PAŃSTWOWY

Przypominam, że sumaryczny deficyt budżetowy w okresie kryzysu wyraził się kwotą 1400 milj. zł. Ponadto jednak pochłonął budżet w tym okresie wszystkie rezerwy kasowe i wpływy nadzwyczajne w postaci pożyczek obligacyjnych, emisji bilonu, biletów skarbowych, różnych bonów i skryptów dłużnych.

Obecnie obowiązujący nowy budżet w rzeczowej współpracy z izbami ustawodawczemi został radykalnie zrównoważony, ale oczywiście wykonanie budżetu okazało się znacznie trudniejsze od jego układania.

Od stycznia bież. roku do maja wydatki budżetowe każdomiesięcznie były znacznie niższe niż w roku ubiegłym, a różnica ta w okresie 5-miesięcznym sięga już około 40 miljonów zł. Miesiące marzec i kwiecień zamknęliśmy małą nadwyżką budżetową, maj wykazuje mały deficyt, miesiąc czerwiec zapowiada się dochodowo wcale dobrze, pewne trudności musimy mieć w dwóch następnych chudych dochodowo miesiącach, ale od września prawdopodobnie znowu osiągniemy nadwyżkę. Jest to ambicją nietylko moją, ale i moich współpracowników, aby w niczem nie uszczuplić dotacyj ani na potrzeby armji, ani na oświatę, ani na bezrobocie czy inwestycje, a mimo to zbliżyć się jaknajbardziej do pełnej, rzetelnej i solidnej równowagi budżetu nawet wówczas, gdyby chwilowo pewne wpływy zawiodły. Ponadto jednak zdołaliśmy niektóre długi pozabudżetowe już spłacić, a obecnie spłacamy w Banku Polskim przez zwrot akcyj 75 miljonów zł długów, wzmacniając pozycję bilansową i dochodową naszej instytucji emisyjnej.

Analogicznie zasady celowości i oszczędności zastosowaliśmy i do wstępnych prac nad projektem nowego budżetu na r. 1937-38. Mogę więc z poczuciem całej odpowiedzialności stwierdzić, że w ramach nowej polityki gospodarczej, na dziś i na przyszłość postulat równowagi budżetu państwowego, a stopniowo i wszystkich budżetów publicznych oraz postulat oszczędności i kontrolowania celowości funkcyj i wydatków państwa, nietylko pozostaje w mocy, ale nawet przybiera na sile i znaczeniu.

Od strony budżetu nic więc nie grozi ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie, ani obywatelom w postaci jakichkolwiek ogólnych i nowych obciążeń. Możemy mieć wahania w okresach miesięcznych, ale w okresach rocznych żadnej klęski budżetowej obawiać się nie potrzebujemy.

2) KONTROLA OBROTÓW DEWIZAMI

Drugim czynnikiem, którego realizacja wynika nietyle z jakiegoś programowego nastawienia ministra skarbu, ile raczej z wytworzonej w ciągu lat sytuacji, jest kontrola w zakresie obrotów dewizami, walutą i złotem.

Poza Polską 16 państw europejskich i 14 państw pozaeuropejskich kontynuowało lub wprowadziło w ostatnich latach nieraz drakońskie przepisy walutowe. Ten stan faktyczny działał automatycznie na niekorzyść państw, kierujących się liberalizmem walutowym, a z pełną oczywistością ekspolatował systematycznie, choć powoli państwa dłużnicze. Czemże bowiem, jak nie rozbijaniem podstawy własnej waluty, miały te państwa spłacać zobowiązania zagraniczne, gdy zamknięto im możność ekspansji towarowej, gdy zabarykadowano świat przed emigracją i gdy wreszcie sparaliżowano wszelki dwustronny ruch kapitałów? Ani pieniędzy, ani towarów, ani pracy ludzkiej nie przyjmowano już na spłatę długów, a domagano się tylko złota! Ten absurd pogłębiała w Polsce metoda wymiany banknotów Banku Polskiego na monety złote, prowadzona od lat systematycznie, o ile włączyło się w taką transakcję dwóch anonimowych pośredników. Od roku 1930 do 1933 wypompowano z Polski 700 milj. zł zagranicę tytułem spłaty kredytów krótkoterminowych. Od roku 1933 do 1935 zwyż 100 milj. zł wyciągnięto z Polski w ostatecznem saldzie jako spłatę kredytów długoterminowych. W latach kryzysu — ze szczególnem napięciem w roku 1932 i 1933 — przywieziono oficjalnie do Polski dla celów tezauryzacyjnych monet złotych za 320 milj. zł, a przecież nikt nie wątpi, że stezauryzowano ponadto znaczne ilości złota i walut poza nikłą kontrolą statystyczną.

Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli, którzy, jak głupie sroki, chowają kawałki złota po skrytkach i norach, że złoto to i waluty należy sprzedać bankowi emisyjnemu, to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozbudowie sił produkcyjnych i obronnych Polski.

Kontrola graniczna musi być ostra, a więc i uciążliwa dla obywateli. Kary za przekroczenia walutowe będą drakońskie. Natomiast pragnę, by istotne potrzeby gospodarcze oraz finansowe, związane z rozwojem naszego gospodarstwa społecznego i państwowego były jaknajlepiej zaspokajane.

3) AKTUALNY STAN GOSPODARCZY

Jestem jaknajbardziej daleki od tego, by osiągnięcia gospodarcze ostatnich miesięcy podmalować jakimkolwiek urzędowym optymizmem. Gdybyśmy dla stu charakterystycznych elementów ekonomicznych ustalili cyfry optymalne, programowe, cyfry i sytuacje, do których dążymy, oraz cyfry z okresu t. zw. „dna kryzysu", cyfry największego zastoju gospodarczego, to moglibyśmy obecnie wydawać co kilka miesięcy jakgdyby mapy wojenne, charakteryzujące położenie aktualne naszego frontu gospodarczego. Taka mapa frontu walki o postęp gospodarczy Polski opracowuje się w ministerstwie skarbu.

Możemy na niej stwierdzić, że nie oddaliliśmy się dotychczas zbytnio od położenia w momencie „dnia kryzysu". Ale w ostatnich miesiącach zrobiliśmy pomyślnie niemały kawał drogi naprzód.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 15 maja 1935 r. wynosił 442.000 osób. Ten sam stan na koniec maja r. b. wynosił okkrągło 320.000 osób, choć oczywiście przybyli do rejestracji nowi bezrobotni. Przypuszczam, iż pomimo zaabsorbowania przy nowych pracach na robotach publicznych i w przemyśle oraz w budownictwie około 200.000 ludzi, nie osiągnęliśmy w r. b. maksymalnego natężenia zatrudnienia. Jeszcze bowiem w r. b., a mianowicie od lipca, rozpocznie się realizować nowy 4-letni plan robót inwestycyjnych.

4) ZASADY NOWEGO PLANU

Plan, o którym właśnie wspomniałem, ma ustalić w zarysie kierunki głównych inwestycyj na okres kilku lat i ma stworzyć tem samem elementy pewności, spokoju i równowagi dla gospodarstwa polskiego. Cechą charakterystyczną jego jest i w realnem wykonaniu być musi to, że nie rozszerza on w niczem potencjału etatystycznego państwa, ale stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarstwa narodowego i nowe pola pracy dla inicjatywy prywatnej. Zarazem szło w jego budowie o to, by spotęgowane zatrudnienie w okresie najbliższych kilku lat nie stało się źródłem zwiększenia bezrobocia w przyszłości. Wreszcie ustalono zasadę, iż przy koncentracji planowości robót publicznych ma być przestrzegana tendencja takiej decentralizacji inwestycyj, aby uwzględnione zostały zarówno potrzeby rolnictwa, jak też i dzielnic bardziej gospodarczo i inwestycyjnie zaniedbanych.

Stwierdzam więc kategorycznie i jasno, że jednomyślną opinją czynników kierowniczych jest, by w aktywizacji życia gospodarczego posługiwać się takiemi tylko metodami, które nie naruszą stałości polskiej waluty, które nie wprowadzą żadnego zamętu na rynku pieniężnym, które nie spowodują niezdrowego ruchu cen lub ruchu wskaźnika zarobków.

Plan ten musi być dostosowany ściśle do naszych realnych możliwości finansowych i rozwijać się będzie w zależności od sytuacji na rynku pieniężnym oraz w zależności od natężenia prac inwestycyjnych w gospodarstwie prywatnem.

Plan nasz obejmie kilka grup inwestycyj, a przedewszystkiem inwestycyj w całym dziale komunikacyjnym roboty wodne, podstawowe prace w zakresie elektryfikacji kraju, budownictwo oraz pewne specjalne działy elektryfikacji w zakresie przemysłowego wyposażenia państwa. Nowy plan przewiduje moblizację finansową w okresie najbliższego czterolecia, począwszy od 1 lipca br. sumą około 1800 milj. zł z tem, że w pierwszym roku mobilizacja gotówkowa oceniona została na 340 milj. zł, a w czwartym roku wykonywania planu na 590 milj. zł idzie też w danym przypadku o wykonanie określonego cyklu prac, które łącznie stworzą pozytywne skutki gospodarcze i których koszt oszacowany został z kilkunastu procentów, rezerwą na wymienioną sumę. Okres czteroletni zaś stoi w związku z terminem możliwej moblizacji potrzebnych środków finansowych.

Wszystkie dotychczasowe źródła finansowe mają być pociągnięte do współdziałania w wykonaniu zamierzonych planów. Tak więc instytucje finansowe t. zw. rynku sztywnego partycypowałyby w wysokości około 70 proc. sum wolnych dla lokat długoterminowych, co w czasie czterech lat winno uczynić 500 do 600 milj. zł. — Fundusz pracy w zależności od stanu zatrudnienia może być opreliminowany kwotą 150—200 m. zł w okr. 4-letnim. Budżet państwowy i plany fi-

Ciąg dalszy na str. 7-ej

Wszyscy składamy ofiary na samolot „Chrobry"

Pierwszy miesiąc zbiórki — od 11 maja do 10 czerwca rb. — przyniósł 40.000 złotych — Ile da drugi miesiąc?

Co i jak zeznawali Żydzi

Z siódmego i ósmego dnia rozprawy o zajścia w Przytyku

(Od specjalnego wysłannika „Kujera Poznańskiego")

Świadkowie w siódmym dniu rozprawy przedstawiają zajścia, jakie zaszły na Zachęcie, dzielnicy Przytyka, położonej za mostem. Dla orjentacji dodajemy, że kościół leży w obrębie Zachęty.

Świd. Ruchla Majkus opowiada o zajściu przed posterunkiem, a następnie o wypadkach na ul. Warszawskiej. Na rynku widziała, jak „się policja zapalała". Na ul. Warszawskiej osk. Tkaczyk gonił Bojmajla, który krzyczał: — Daruj mi życie.

Świd. Sura Borensztajn, typowa przedstawicielka małomiasteczkowej Żydówki, słyszała dzwonienie. Mąż powiedział, że się pali. Świadek natomiast, wyjrzawszy stwierdził, że od kościoła idzie tłum. Sura i jej mąż zamknęli się w mieszkaniu, umieszczając dzieci pod łóżkiem. Do mieszkania dochodziły ciągle krzyki. Wśród oskarżonych świadek nie poznaje Zielińskiego, którego nazwisko podała w śledztwie. jako napastnika. Dopiero, gdy Zieliński wstaje na polecenie przewodniczącego, Sura woła:

— Ja go poznaję! Ja go znam od dziecka!

SPRAWA ROZMIESZCZENIA OSKARŻONYCH POLAKÓW

Świd. Gedala Hempel, brudny o ostrych rysach Żyd, w czasie zajść na Zachęcie wyglądał szparami na ulicę. Widział paręset chłopów na jezdni. Chłopami „komandował" Olszewski. Wieśniacy wpadli do świadka mieszkania i zaczęli go bić. Ale świadek „się wykręcił" i uciekł do Borensztajna.

Adw. Gajewicz stwierdza, że w czasie zaprzysiężenia świadków Żydów, zwróceni byli oni twarzami w stronę oskarżonych Polaków i szeptali między sobą wskazując na poszczególnych oskarżonych. Adw. Gajewicz przypomina, iż wówczas zwrócił się do posterunkowego pełniącego służbę, aby świadków Żydów „zwrócił obliczem" do sądu. Informował również adwokat o tym fakcie prokuratora. Przewodniczący w związku z tem zarządza, aby oskarżonych Polaków rozsadzano nie zawsze w tym samym porządku. Zwraca się przy tem do prokuratora, ażeby każdorazowo sporządzał dla sądu plan rozmieszczenia oskarżonych Polaków.

Adw. Lindeman: — Skąd pan obserwował wypadki?

Świd.: — Z kuźni. W moim mieszkaniu niema listew. Przez otwory patrzyłem.

Z PIŁKĄ „DO PRZYRŻNIĘCIA"

Świd. Hinda Borensztajn stała na dworze i widziała „ruch". Wieśniacy lecieli „z pałami". Zamknęła się w sklepie. Syn świadka krzyknął: — Mamo schowajmy się. Uciekli na górę. Na dole zaczęli „rwać, rwać". Widziała Kasperskiego z piłką w ręku.

Przewodniczący: — Z jaką piłką?

Świd.: — Taką „do przyrżnięcia". Świadek wykonywuje odpowiedni ruch ręką.

Adw. Lindeman: — Skąd świadek obserwował wypadki?

Świd.: — Przez dziurę w dachu.

Świadek daje wykrętne odpowiedzi. Mówi, że kazała dzieciom odmawiać modlitwę przed śmiercią, i t. d.

ŻYD KARANY ZA KOMUNIZM

Sędzia Plewako: — Czy świadka syn karany był za komunizm?

Świd.: — Ten oskarżony nie. Ten drugi, co umarł.

Sędzia Plewako: — A na ile był skazany.

Świd.: — Na cztery lata.

Adw. Margolis: — A do jakiej organizacji należy syn, który zasiada na ławie oskarżonych? Do sjonistów może!

Świd.: — Do żadnej nie należy. On nie chodził, gdzie nie potrzeba.

Adw. Niedźwiecki: — Kiedy sąsiad świadka Olszewski otworzył sklep z żelazem?

Świd.: — W bojkocie.

Świd. Jankiel Borensztajn, wysoki o ponurem wejrzeniu Żyd, zeznaje, że gdy usłyszał dzwonienie myślał, iż się pali. Jak się zaczął „ruch" na Zachęcie uciekł do mieszkania.

Przewodniczący stwierdza, że świadek w śledztwie nie wymienił szeregu nazwisk oskarżonych, które teraz wymienia.

Świd. Majer Tober, brodaty o szczeciniastem owłosieniu, średniego wzrostu, jak się zaczęły zajścia, zamknął sklep. Tłum wtargnął do mieszkania.

Przewodniczący: — Przez okno, czy przez drzwi?

Świd.: — I przez okno i przez drzwi.

Przewodniczący oświadcza, iż Tober wskazując sprawców, wymienił obecnie kilka nazwisk, których nie podał w śledztwie.

LEGITYMACJA SJONISTYCZNA A KOMUNIZM

Adw. Lewin wnosi, aby zażądać depozytu osk. Borensztajna z więzienia dla zbadania, czy w papierach tam znajdujących mieści się legitymacja, stwierdzająca przynależność oskarżonego do partji sjonistycznej. Wówczas wyraźnie się okaże, że Borensztajn nie jest komunistą. Sjoniści bowiem nie należą do partji komunistycznej.

Adw. Gajewicz podkreśla, że legitymacja taka nie posiada żadnej wartości dowodowej, bowiem notorycznie jest znany fakt, że komuniści właśnie chowają się pod płaszczyk organizacyj legalnych. Sąd nie uwzględnia wniosku adw. Lewina.

„ZABICIE" I ZEMDLENIE

Świd. Toba Tober była w sklepie, gdy przyszedł post. Brodaczewski i obszukał męża, w poszukiwaniu za bronią. Po wyjściu posterunkowego tłum wtargnął i bił męża, a świadek „stała" i broniła dzieci.

Świd. Lejbuś Tober, mówi szybko i bardzo niewyraźnie, stwierdza, że nie poznał tych, którzy go bili, ponieważ po uderzeniach zemdlał.

Przewodniczący: — A przed tem świadek nie widział kogo z oskarżonych?

Świd.: — Przed zabiciem?

Przewodniczący: — Przed zemdleniem.

Świd. wskazuje niezdecydowanie po dłuższem przyglądaniu się kilku oskarżonych.

RANIONY OD SKLEPU

Świd. Izrael Przybyszewicz, mały ryży żydek, zamknął sklep, gdy widział uciekające furmanki. Rzucano kamieniami. W czasie zajść został raniony. Podczas oględzin lekarskich stwierdza, że świadek otrzymał ranę ciętą ramienia.

Przewodniczący: — Świadek był ranny?

Świd.: — Leżałem w szpitalu.

Przewodniczący: — Ale kto świadka zranił?

Świd.: — Od sklepu.

Po dłuższej indagacji świadek stwierdza, że Żydków bił Gabryś, ale mylnie go wskazuje wśród oskarżonych.

Przewodniczący poleca świadkowi podejść do oskarżonych i wskazać dokładnie o kogo chodzi.

Św.: — Ja mam tam iść?

Przewodniczący: — Tak. Niech świadek podejdzie.

Świadek wskazuje na Wlazłę.

Prokurator: — Ale podobno Wlazły wogóle 9 marca nie było w Przytyku? Przynajmniej tak mówił.

Świd.: — A co mnie to obchodzi, że on tak mówił?

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi.

Prokurator: — A jak świadek doszedł do tego Wlazły?

Świd.: — Ja wcale do niego nie doszedłem. — Na sali wesołość. Prokurator wyjaśnia świadkowi, że chodzi mu o to, skąd on zna oskarżonych i skąd wpadł na to, że Wlazło był wśród awanturujących się.

Świadek mętnie przedstawia sytuację.

Sędzia Plewako: — Czy świadek znał nazwisko Wlazły, jak był badany przez sędziego śledczego?

Świd.: — Nie znałem. Ale ja go dobrze znałem.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, uprzedzając, że za niewłaściwe zachowanie przed sądem może być ukarany.

Sędzia Plewako: — Czy świadek podczas dochodzenia mówił, że go rżnięto nożem?

Świadek milczy, a na uwagę przewodniczącego oświadcza, że nie ma już nic do powiedzenia.

Przewodniczący: — Pan sędzia pyta! — Świadek milczy.

Sędzia Plewako: — Czy kamień rzucony przez Wierzbickiego uderzył świadka? — Świadek milczy.

Sędzia Plewako: — Jaki nóż miał napastnik?

Świd.: — Piekarski.

Sędzia Plewako: — I taką małą rankę zadał świadkowi?

Świd.: — Ja temu nie winien.

Świd. Estera Malc, szczupła, zwiędnięta Żydówka, „była w domu zamknięta". Rzucano kamieniami tak, że świadkowi wydawało się, iż dom się rozwali. Gdy tłum wtargnął do domu, świadek uciekła przez okno do sąsiada.

Świadek wskazuje wśród oskarżonych na tych, których widziała podczas zajść. Pokazuje na Stempienia i mówi:

— I ten kochany człowiek był.

W dalszym ciągu okazuje się, że świadek nie wskazała na Ślizaka, którego nazwisko podała w śledztwie. Prokurator pyta o przyczynę tego.

Świd.: — Ja nie dowidzę.

Prokurator: — A dlaczego świadek innych oskarżonych zobaczyła?

Świadek milczy.

Świd. Gitla Minkowska, idąc w stronę mostu z Zachęty, zauważyła „ruch". Wbiegła do mieszkania Palanta. Otrzymała uderzenie kamieniem „w serce", tak, że ją jeszcze dziś boli. Gdy wróciła do mieszkania, rodzina jej siedziała na strychu. Gdy zeszli z „góry" po przyjeździe policji, dowiedziała się, że zabito jej szwagra Minkowskiego.

Prokurator: — A czy dowiedział się świadek wówczas, że zabito chrześcijanina?

Świadek: — Nie.

POD SZAFĄ, CZY ZA SZAFĄ

Świd Chaim Waffel zeznaje, że podczas zajść siedział pod szafą.

Przewodn.: — Pod szafą, czy za szafą?

Świd.: — Pod szafą. Szafa była odsunięta.

Przewodn.: — A więc za szafą.

Adw. Gajewiczowa: — Świadek był za szafą. Skąd więc widział zajścia?

Świd.: — Moja szafa stoi koło okna. Na sali ogólna wesołość.

PAMIĄTKOWY TALERZ

Świd. Radzimil Płachta, rosły ze szczeciniastą czupryną Żyd, w momencie „szkandału" schował się do mieszkania. Potem uciekł na strych. Tłum wtargnął i krzyczał: „Gdzie się te cholery pochowały?". Świadek siedział cicho na strychu. Słyszał też okrzyki: „Dorżnąć ich!"

Świadek zeznaje dalej, że potłuczono mu pamiątkowe talerze. Pokazuje pół stłuczonego talerza (fajansowego), mówiąc: — Miałem go 20 lat, taki był ładny...

Tłum, biegnący jezdnią Zachęty, krzyczał: „Porżnąć tych turków". Te słowa świadka wywołują salwę śmiechu na sali.

Sędzia Plewako: — Czy policja była rano na Zachęcie?

Świd.: — Nie.

Sędzia Plewako: — Ale wiadomo bezsprzecznie, że była.

Świd.: — To była.

LEŻAŁ NA „DRZWICZKACH"

Sędzia Plewako: — Skąd świadek obserwował wypadki w mieszkaniu?

Świd.: — Na górze leżałem na „drzwiczkach" i patrzyłem szparą na dół.

Sędzia Plewako: — I przez tą szparkę świadek dojrzał Zarychtę, Praskę i Wlazłę?

Świd.: — Tak.

Świd. Josek Mendel Frydman, właściciel piekarni na Zachęcie, siedząc na strychu, widział dokładnie wszystko, co się działo tuż przed jego składem.

Adw. Fenigsztajn: — Co świadkowi zginęło?

Świd.: — Zegar, bufet...

Przewodn.: — To zginęło?

Świd.: — Nie, to mi potłuczono.

Świd. Jakób Hersz Morgenbeser podczas zajść widział osk. Domagalskiego.

Sędzia Maliszewski: — Kiedy ostatnio przed wypadkami widział świadek oskarżonego?

Świd.: — A dlaczego ja mam wiedzieć?

Ogólna wesołość na sali.

Po świd. Alterze Kozłowskim zeznaje jego służąca świd. Chana Burs.

Świd. Fajga Pieczątka słyszała, jak wołano na ulicy, że trzeba Żydów wyrżnąć.

Z ósmego dnia rozprawy — Zeznania rodziny zamordowanych Minkowskich

W ósmym dniu przystąpiono do badania trojga dzieci zamordowanych Minkowskich. Zeznania te oczekiwane były z dużem zainteresowaniem.

16-letni Gawrys Minkowski opisuje moment napadu na dom jego rodziców i wyłamywanie okiennic. Świadek zauważył przy oknie Antoniego i Stanisława Frączkiewiczów oraz Kwietniewskiego i Iwańskiego, którzy rzucili kamieniami, poczem wtargnęli do wnętrza domu. Świadek uderzony został kamieniem w głowę, zalał się krwią, upadł, a następnie został pobity pałkami i zemdlał. Kto go bił, nie wie. Niczego więcej nie zauważył.

Przewodniczący stwierdza, że zeznania świadka, złożone 14 marca na śledztwie, są sprzeczne z obecnemi, a mianowicie: świadek zaznaczył wówczas, że nie zna nikogo z napastników, a w czasie konfrontacji w dn.24 marca z 38 oskarżonymi nie rozpoznał nikogo.

Świadek wyjaśnia, że w czasie zeznań na śledztwie był jeszcze chory, czuł się źle i wówczas nie pamiętał, a teraz sobie różne szczegóły przypomina. Na pytanie prokuratora i sędziów wotantów świadek daje niejasne odpowiedzi.

NIESPODZIEWANA INTERWENCJA ŻYDA

W czasie zeznań tego świadka zerwał się ze swego miejsca oskarżony Jankiel Kirszencwajg, wznosząc jakieś okrzyki. Energiczne wystąpienie przewodniczącego przywróciło pokój na sali, poczem sąd postanowił Jankla Kirszecwajga za ciężkie pogwałcenie dyscypliny sądowej skazać na 3 dni zatrzymania w odosobnieniu. Po tym incydencie świadek Gabryś Minkowski rozpoznał wśród oskarżonych wymienione wyżej cztery osoby.

Prokurator składa wniosek, aby ze względu na zeznania tego świadka, które mogą mieć istotne znaczenie dla sprawy, wezwać biegłego lekarza dla stwierdzenia, czy zaobserwowane u świadka objawy wstecznej pamięci są możliwe. Obrońca Lindeman wnosi o przesłuchanie w charakterze świadka sędziego śledczego Szczepańskiego dla stwierdzenia, jak świadek zachowywał się w czasie dochodzeń i dlaczego jego tak kategoryczne oświadczenie co do nierozpoznania żadnych osób znalazło się w protokole. Sąd postanowił oba wnioski uwzględnić i wezwać biegłego lekarza Ostrowskiego i sędziego śledczego Szczepańskiego.

Następnie sąd przystąpił do badania 6-letniego Szmula Minkowskiego, który został pobity w czasie napadu. Na zapytania przewodniczącego i prokuratora świadek ten, widocznie przestraszony, nie odpowiada i nie rozpoznaje wśród oskarżonych nikogo. Wobec tego sąd za zgodą stron rezygnuje z zeznań świadka.

14-letni Herszek Minkowski opisuje moment najścia na dom i wymienia nazwiska oskarżonych: Frączkiewiczów, Kwietniewskiego i Iwańskiego, których widział pod oknem mieszkania swych rodziców, poczem wraz z młodszem rodzeństwem schował się pod łóżko. Faktu zabójstwa rodziców nie widział. Wymienionych oskarżonych rozpoznał na sali. Sąd stwierdza sprzeczność w zeznaniach świadka, wobec czego uznaje za odczytane w całości zeznania, złożone na śledztwie.

Następny świadek Hersz Minkowski, brat zabitego, zeznaje, że w czasie zajść był u siebie w domu i ukrył się na strychu. Następnie udał się do domu brata, skąd odwiózł do szpitala ranną żonę brata, która następnie zmarła.

O godz. 12 przewodniczący zarządza przerwę.

Zmiana ambasadorów

Warszawa. (PAT.) Ambasador Rzpl. w Paryżu p. Alfred Chłapowski został zwolniony z dniem 20 bm. z zajmowanego stanowiska. Z tym samym dniem na jego miejsce zamianowany został ambasadorem Rzpl. w Paryżu p. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador Rzpl. w Moskwie.

FELJETON KULTURALNY

Fryderyk, Ephraim i porcelana

Napisał Adolf Nowaczyński

W r. 1765-tym było w Polsce „krajowych cudzoziemców“ wyznania i rasy M (Mojżesz, maximalizm, maskulinizm) wedle spisu ludnościowego 429,567. Jak tam ten spis zrobiono i czy tam wszyscy się rejestrowali, no, to Bóg ich raczy wiedzieć; ręczyć za ścisłość nie możnaby. Faktem jest, że pod koniec wieku XVIII-tego już było do sześciuset tysięcy. Niewielka z tego paczka dostała się po pierwszym d e m e m b r e m e n t pod panowanie Hohenzollernów, ale w każdym razie wystarczyła, by bądź co bądź rasowego „indo-germana“ w koronie pruskiej wprawić w niesłychany niepokój, rozdrażnienie i irytacja in permanentia.

Opowiedział nam coś niecoś na ten temat ostatnio znakomity historyk krakowski, następca Szujskich i Smolków, dr. Majer Bałaban z okazji stupięćdziesięciolecia śmierci króla, przypadającej na miesiąc sierpień b. r. Nie żywi żadnej sympatji dr. Majer do króla pruskiego, jak też i król pruski nie nosił w sercu rasy Bałabanowej. Nie taił się z tą animozją do nich Fryderyk, a motywów jego bagatelizacji, lekceważenia, a nawet nieskrywanej wobec Sarmatów pogardy należy, wedle jego własnych enuncjacyj, szukać też w tej Sarmatów uległości, pobłażliwości, gościnności, lekkomyślności, bezmyślności, nieporadności, dopuszczającej do wzrastającego zadrażnienia z dyzunitami, a równocześnie do pieszczenia i karesowania pożyczających gotówkę Geldhabów. Zrobiło to wreszcie tak z Polski historycznej, jak i z Polski sanacko-łeguńskiej dzisiejszy masowy rezerwuar elementów rozkładu śródziemnomorskiej, romańskiej cywilizacji, co zresztą zmarły niedawno Nahum Sokołow zaznaczył najwyraźniej w mowie swej londyńskiej:

W ciągu niektórych stuleci Polska była względem nas o wiele bardziej liberalna niż kraje sąsiednie. Polska nie splamiła nigdy swej historji wygnaniem Żydów. Przeciwnie, przez wpuszczenie dopływu Żydów z innych krajów Polska stała się masowym rezerwuarem dla świata żydowskiego i w ten sposób pozytywnie przyczyniła się do zachowania naszego narodu bardziej, niż zdołał to uczynić jakikolwiek inny kraj.

Otóż to właśnie: „liberalne“ „wpuszczanie“, innemi słowy mówiąc, ta ociężałość, wygodnictwo, próżniactwo, utracjuszostwo, potem żebractwo u Szajloków lichwiarskich pożyczek, a w następstwie tego niewola u plutokratów, począwszy od Bolesława Pobożnego i od Kazimierza „Wielkiego“, to prasarmackie r u e r e i n s e r v i t i u m I s r a e l i, to stało się też jednym z czynników motorycznych w dążeniu Fryderyka Pruskiego do d e m e m b r e m e n t Polski. Wyraźnie to zaznaczył król kilkakrotnie. Nie szanował i nie estymował narodu, który nie umiał się bronić czy leczyć z „plica polonica“, ze swego „kołtuna“, dosłownie i w przenośni. Zagrabione w pierwszym rozbiorze ziemie: Warmję, Prusy Królewskie, dystrykt Noteci nazywał „Kanadą“, a tamtejszą ludność nabytą... Irokezami. W swej „Guerre des Confederées“ wyśmiewa głównie pieniactwo, partyjnictwo, kłótliwość, pijaństwo, niesolidarność, niesubordynację i te różne mankamenty, które zresztą piętnowali potem w wieku XIX nasi własni historycy-samobiczownicy... przeważnie nie bez racji.

*

Najbardziej atoli irytowało go to słowiańskie w Polsce „niesprzeciwianie się złu“ i ten... rezerwuar. Miał i on swoich w Berlinie, ale trzymał ich „na lodzie“ i mocno w cuglach. Wedle „Judenreglement“ z r. 1750 nie wolno było ani brać się do rzemiosł ani dostawać urzędów; mogli być tylko rytownikami, szlifierzami, hafty robić i handel, ale handel walutami i domokrążstwo zakazane. Podatki były ciężkie. „Schutzjude“ musiał płacić „Schutzgeld“, a jeżeli przejeżdżał tylko z jednej do drugiej prowincji, musiał płacić „Leibzoll“. Aby się nie zanadto rozmnażali, żenić się mógł tylko jeden syn lub jedna córka. I wtedy dochodził jeszcze jeden dodatek do podatków (po dodatku na... „Kalendarz Akademji Umiejętności“!) a mianowicie dodatek na... porcelanę. Każdy izraelit musiał składać w mennicy tyle a tyle, a dostawał za to z Królewskiej Manufaktury Porcelany (Gockowskiego) porcelanę wyprawową, serwisy, naczynia i figurki... Wybitny filozof i myśliciel, z którego reklama jerychońska zrobiła zaraz „Sokratesa żydowskiego“, Moses Mendelsohn (proponowany na członka przez Akademję, a skreślony z listy przez króla) dostał kilkadziesiąt porcelanowych... małpeczek...

*

Żydów polskich zobaczył Fryderyk Wielki po raz pierwszy w Fordoniu, kiedy przyjechał z pierwszą lustracyjną wizytą, a oni doń z hołdem i owacjami. Przeraził się tak chałatowców pejsowatych i „Betteljudów“, że kazał natychmiast pakować na tratwy i spławiać w górę Wisły do Sarmacji. Ziemianie polscy, na mocy dekretu specjalnego, mieli nakazane zerwanie natychmiast wszystkich kontraktów z karczmarzami, młynarzami, browarnikami.

W roku 1780 był drugi raz w nabytych (bo nie zdobytych) ziemiach, tym razem w Grudziądzu i Bydgoszczy. Ponieważ biurokracja ze względów fiskalno-finansowych stawiała opór zbyt pośpiesznym i zbyt gwałtownym represjom, exmisjom i relegowaniom (do Polski), więc zniecierpliwiony król wpadał w pasję. Z tych czasów datuje się słynny potem aforyzm „zwei Tausend Juden sind maximum“. Z tych też czasów list znany do wielkorządcy Domhardta (9. XI. 1780), gdzie król pisał:

Odnośnie do Żydów w Prusiech Zachodnich nie zmieniam swego zdania, że należy ich usunąć. Nie jest to jednak rzeczą jednego dnia, jak z Twoich słów zrozumiałem, lecz to winno postępować powoli, przedewszystkiem jednak należy baczyć, aby Żydzi żebracy z Polski nie wdzierali się do naszego kraju. Gdy się Żydów usunie, należy ich miejsca zapełnić chrześcijanami, lecz powtarzam, że to nie jest dzieło jednego dnia. Należy też starać się o usunięcie Polaków z granicznych miejscowości i zastąpienie ich Niemcami, gdyż w tych miejscach Polacy nie wiele są warci.

„W tych miejscach“, to znaczy tam, gdzie dopuścili już wtedy (w r. 1780) do tego, że miasteczka Wieleń, Sępolno, Łobżenica, Złotów miały ludność w połowie semicką, a zarazem w całym Netze-District istniała olbrzymia, przerażająca „twardych“ Prusaków cyfra — 1421.

W pięć lat z trzech ziem usunięto i do Polski bezceremonjalnie przesypano: 4430. Światowy „rezerwuar“ wchłonął i tę dawkę, omal że z pocałowaniem ręki.

*

Nie należy atoli ani myśleć ani przypuszczać, że Fryderyk Wielki, realista, commandingman, führer, principe i duce di primo carteilo nie miał „swoich“ Żydów, swoich „Leibjuden“, „Schutzjuden“. Owszem, miał. Tak zwani: „ordentliche“ (powyżej 1000 talarów majątku) i „ausserordentliche“. Na wojnę siedmioletnią potrzebna była gotówka, Żydzi złożyli skarbowi 70.000 talarów i dostali za to przywilej na mnożenie się, to znaczy, że i drugie dziecko mogło odtąd wstępować w związki małżeńskie, byle wyprawową porcelanę kupowało w „Królewskiej Manufakturze“. Najsłynniejszym anegdotycznym Leibjudem Fryderyka był genjalny fałszerz (oficjalny) pieniędzy Veitel Ephraim, który fałszywemi dukatami i obrzezanemi talarami zalewał z pomocą swoich agentów całą Polskę („efraimki“). Są o Ephraimie prace naukowe i niemieckie i polskie.

Oprócz faworyta Ephraima byli jeszcze specjalnie protegowanymi Żydzi podgdańscy. Ponieważ osiedlanie się w Gdańsku było im zakazane ze względów konkurencyjnych, przeto Żydzi z Polski obsiedli gęsto przedmieścia Stolzenberg, Weinberg, Hoppenbruch, Langfuhr. Ponieważ zaś Gdańsk, szczególnie patrycjat i kupiectwo, notorycznie i manifestacyjnie trzymało się i ciążyło do Polski, przeto król, aby Gdańsk za karę zubożyć i zruinować, handel i przemysł gdański podkopać i sparaliżować, użył do tego celu Żydów podgdańskich. Nazywało się to „nałożeniem okularów Gdańskowi“. Żydzi zaś w Berlinie gnieceni, z Prus, z Warmji, z Bydgoszczy „na tratwach“ Wisłą „relegowani“, z ochotą jednak zgodzili się na tę rolę, wbrew interesom polskim, a dla ugięcia, spauperyzowania i skruszenia Gdańszczan. I odtąd wszelkiemi siłami pracowali na benefis króla Fryderyka.

Za tę akcję i współpomoc w przygotowywaniu drugiego rozbioru dostali różne ułatwienia i przywileje, zresztą drobne. Ale zato musiały Geldhaby przedmiejskie dawać moc różnych podatków i dodatków do podatków.

Między innemi na... „Kalendarz Berlińskiej Akademji Umiejętności“ i na... porcelanę. Jedni tylko Żydowie z jednego Hoppenbruch musieli rocznie kupować porcelany berlińskiej Gockowskiego za 1000 talarów!

Czy wśród tej porcelany królewskiej (i tandentnej) bywało i to, o czem się nie mówi“ — Historja nie notuje.

Adolf Nowaczyński

Warszawa

Z Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego

Walne zebranie

W sali Koła Towarzyskiego przy ul. Nowej odbyło się walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskigo.

Pożyteczna organizacja ta, która weszła już w 95 rok istnienia, mimo szalejącego kryzysu gospodarczego, nie zmniejszyła swojej działalności, ale owszem powiększyła zakres zadań, wywiązując się z nich nadspodziewanie.

Walne zebranie zagaił prezes p. J. Żółtowski z Czacza, który równocześnie uczcił pamięć członka zarządu śp. S. Samulskiego, wspominając jego całkowite oddanie się dla idei Tow. Pomocy Naukowej, które ustanowił po śmierci żony spadkobiercą głównym.

Przewodnictwo dalszych obrad objął ks. prałat Steinmetz, na sekretarza powołano ks. prob. Paluchowskiego z Wierzchucina, a na ławników pp.: Zboralskiego z Leszna i A. Siuchińskiego z Buku.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył sekretarz ks. dr. J. Noryśkiewicz. Ze sprawozdania tego wynika, że liczba stypendjatów tylko nieznacznie zmalała. Było ich mianowicie 195 (w ub. roku 235), którym przyznano sumę 95.012,50 zł. Przy rozdziale stypendjów starano się pomagać przedewszystkiem młodzieży, kształcącej się w szkołach zawodowych (jak: w państwowej wyższej szkole budowy maszyn i elektrotechniki, szkole budownictwa i miernicze-meljoracyjnej itp.).

Składki członkowskie przyniosły 8.401,58 zł (o 505,98 zł mniej, niż w roku 1934). Stwierdzono przytem, że w kilku powiatach zwiększono działalność (Poznań, Grodzisk, Bydgoszcz, Szamotuły, Pleszew, Gostyń, Ostrzeszów), w innych — życie zamarło (np. Inowrocław, Nowy Tomyśl i inne).

Składki nadzwyczajne zwiększyły się o około 3 tysiące zł i wynoszą 7.005,20 zł. Z wydziałów powiatowych otrzymano 635 zł (najwięcej dało Leszno, bo 200 zł), z zarządów miejskich 1.714,60 zł (najwięcej Bydgoszcz z sumą 500 zł).

Komisja likwidacyjna poznańskiego kom. wojewódzkiego do spraw pomocy polskiej młodzieży akademickiej przekazała na rzecz Tow. Pomocy Naukowej nominalną sumę 61 tysięcy zł, wynikającą z rozmaitych pretensyj. Suma ta jednakowoż jest niepewna i niewiadomo kiedy faktycznie powiększy zasoby gotówkowe kasy Tow. Pomocy Naukowej.

Poważną pozycją dochodu stanowią zwroty stypendjów. Wynosiły one w roku sprawozdawczym blisko 30 tysięcy zł.

Według szczegółowego zestawienia, największą liczbę stypendjatów posiadają: Poznań (55), Gniezno (10), Inowrocław (10), Leszno (8), Ostrów, Śrem i Września (po 5).

Sprawozdanie kasowe wygłosił skarbnik p. dyr. Au. Po stronie dochodów wykazał sprawozdawca sumę 117.655,44 zł, a po stronie rozrchodu 115.185,86 zł. Największą pozycją rozchodową po stypendjach (95.012,50 zł) są subwencje oświatowe (12.300 zł), które otrzymały Macierz Szkolna w Warszawie, Cieszynie i Gdańsku, Tow. Pom. Naukowej dla dziewcząt w Poznaniu i Uniwersytet Ludowy w Dalkach.

Wskutek różnic kursowych na papierach wartościowych, (otrzymanych przeważnie drogą darowizny), powstała strata w wysokości 66.559,51 zł, którą pokryto z funduszu żelaznego tak, że fundusz ten obniżył się do sumy 948.164,93 zł.

Na wniosek członka kom. rewizyjnej, p. dyr. Dalkowskiego, udzielono zarządowi pokwitowania, poczem ustępujących członków zarządu wybrano ponownie. W miejsce śp. S. Samulskiego wybrano inż. H. Suchowiaka.

Obecny skład zarządu przedstawia się następująco: J. Żółtowski, prezes, ks. kan. Janicki, wiceprezes; dyr. M. Au, skarbnik; ks. dr. J. Noryśkiewicz, sekretarz; dr. P. Gantkowski, szamb. E. Potworowski, ord. St. Niegolewski, b. wicekurator Ign. Stein, dr. S. Piechocki, b. kur. Bernard Chrzanowski, inż. H. Suchowiak, ks. inf. Ruciński, dr. Włodz. Seydlitz, dyr. M. Scheffs i dr. J. Kręglewski. Jako nowego członka wybrano p. inż. Henryka Suchowiaka z Poznania.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp.: dyr. Dalkowskiego, Jesionowskiego, Pilatowskiego i Rynarzewskiego.

Następnie prezes p. Żółtowski podkreślił, że Tow. Pomocy Naukowej nie przeżyło się, o czem świadczyć może to, że zadania swoje dostosowuje do obecnych warunków. Tow. Pomocy Naukowej chce — według słów p. Żółtowskiego — służyć nietylko Wielkopolsce, ale całemu krajowi.

Po odczytaniu protokółu, obrady zakończono. (wel)

Na „Dzień Morza“

Utworzony decyzją rządu Rzeczypospolitej Fundusz Obrony Morskiej, którym administruje Liga Morska i Kolonjalna, przeznaczony jest w całości i wyłącznie na rozbudowę floty wojennej. Nie mogą go obciążać żadne wydatki administracyjne ani personalne ani też rzeczowe — dzięki czemu każdy grosz na ten cel złożony zostanie użyty zgodnie z intencją ofiarodawcy.

Kwota, zebrana dotychczas na F. O. M. w gotówce i papierach wartościowych, przekroczyła w całem państwie cztery miljony złotych, a w województwie poznańskiem osiągnęła 150 tysięcy złotych.

Za te pieniądze zamówiono już w zeszłym roku łódź podwodną dla naszej marynarki wojennej, na której wykończenie trzeba jednak dalszych kilku miljonów. Zobowiązania tego musimy dotrzymać! Dlatego wytężmy wszystkie siły — składajmy sami ofiary i jednajmy dalszych ofiarodawców na Fundusz Obrony Morskiej, który jest najlepszym wyrazem solidarności całego społeczeństwa w trosce o siłę armji narodowej.

Nie rozpraszajmy wysiłków i funduszów na stwarzanie coraz to nowych drobnych imprez — nie wszczynajmy na terenie każdej grupy czy instytucji, odrębnej akcji, obliczonej nieraz na długie lata, — lecz zjednoczmy się wszyscy we wspólnym i bezpośrednim wysiłku, jakiego wymaga od nas już rozpoczęte i w połowie wykonane zadanie: opłacenie kosztów budowy łodzi podwodnej i ofiarowanie jej polskiej flocie wojennej!

Składki na samolot wojskowy „Chrobry“ wpłacać można w administracji naszych pism — św. Marcin 70 — lub na konto P. K. O. 200 149

KUPUJEMY DLA ARMJI POLSKIEJ SAMOLOT „CHROBRY"

Przekroczyliśmy 40.000 złotych

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na samolot „Chrobry":

Lucyn Michałowski	10,—
Z. Herniczkowa zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego druha śp. Władysława Kargego	3,—
Józef i Aniela Trawińscy	20,—
Tadzio, Józio i Oleńka Trawińscy	4,—
Marja Podolska	1,—
rodzina Bobrowskich, Zbąszyń	10,—
Wlkp. Klub Filatelistyczny w Poznaniu zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marjana Winiarza, podpułkownika W. P. w st. spocz.	10,—
firma Block-Brun, S. A., oddział w Poznaniu	25,—
pracownicy firmy Block-Brun, S. A., oddział w Poznaniu	33,—
dyrektor F. K. Ziółkowski, Poznań	100,—
Zofja Kopczyńska, Poznań	5,—
od kilku księży z Poznania	16,50
zebrano na probostwie w Wronczynie p. Pobiedziska	6,50
Józefa Jerzykiewiczowa, maj. Czachurki	5,—
Szcz. S.	2,—
Zygmunt Przychodzki	1,—
zebrane w majętności Koninek, p. Pniewy: Józefa Jezierska 10,—, Edward Jezierski 5,—, Jaśkowiak 1,—, Ciszak 1,—, Zachciał 1,50, Gumuła —,50, Otto —,50, Antkowiak —,30, Cembrowicz 1,—, Rogalski —,50, Chojnacki —,25, Goroński 1,50, Nowicki —,25, Piotrowski —,25, Judek —,25, razem	23,80
Wacław Hundt, Podzamcze	5,—
Józef Majchrzak, Oborniki, „Księgarnia Polska"	5,—
Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, oddział w Mosinie, 50 proc. dochodu z meczu w piłkę nożną senjorów K. S. M., Mosina	3,10
Bank Ludowy, Sp. z odp. nieogr., Żnin	100,—
Komunalna Kasa Oszczędności m. Środy	100,—
zebrane w cukierni „Nowy Świat" w Kępnie w czasie zabawy, pełnej młodzieńczej werwy, a mimo to pełnej troski o dozbrojenie naszej Armji Narodowej: N. N. 10,—, Marjan Baranowski 2,—, Edmund Weigel 10,—, Stefan Hącia 5,—, N. N. 5,—, Bogdan Doroszewski 3,—, kelner cukierni „Nowy Świat" 1,—, Jan Porębski 2,—, N. N. 1,—, N. N. 2,—, notarj. Kędzierski 1,—, sędzia Jernajczyk 1,50, dr. Lambert 2,—, N. N. 0,10, Ludwik Olsztynowicz 2,—, Wiktor Skąpski 1,—, Ławniczak 2,10, Aleksander Fleige 2,—, Grygier 1,—, razem	53,70
Towarzystwo Kupców w Koźminie	25,—
Stronnictwo Narodowe i sympatycy ze wsi Kania i Augustowo	10,35
Franciszek Kotychanowski, Poznań, Skarbowa 8	5,—
Józef Gołczyniak, Łodygowice, zebrane wśród kolegów przy pracy	5,—
Stanisław Prywer, Budzyń, p. Janowiec	3,—
Zbigniew Marasz, Cekcyn	1,—
Razem z poprzednio pokwitow.	39,448,51
Staraniem narodowej „Gazety Polskiej" w Kościanie zebrano (wpłacone i zadeklarowane) („Gazeta Polska" zebrała dotąd 1.071,46 zł, jednak z kwoty tej 500 zł figuruje już w liście składek, wpłaconych do administracji „Kurjera Poznańskiego" w Poznaniu).	571,46
Zadeklarowano i uchwalono wypłacić	250,—
Razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić	**40.269,97**

Ofiary, składane na zakupno samolotu „Chrobry", odprowadzamy w miarę ich wpływania do K. K. O. miasta Poznania na osobne konto „na samolot bojowy „Chrobry".

Wielkie zebranie narodowe w Krotoszynie

Krotoszyn. Władze powiatowe Stronnictwa Narodowego w Krotoszynie urządziły w dniu 7 bm. w Hotelu Wielkopolskim wielkie zebranie z udziałem delegatów z pobliskich placówek.

Krótko po godz. 12-tej zagaił zebranie, w którem uczestniczyło przeszło 600 osób, prezes powiatowy S. N. w Krotoszynie p. dr. J. Kolasiński, witając przybyłych delegatów Zarządu Okręgowego z Poznania i Łodzi, oraz licznie zebranych kolegów.

Pierwszy przemawiał red. Czapiewski z Poznania, w mocnych słowach obrazując obecną sytuację, nawołując do konsolidacji sił narodowych, do wytężenia wszystkich wysiłków w kierunku zdobycia zwycięstwa.

Przemówienie przerywały co chwilę grzmoty oklasków, świadczące o panującym wśród zebranych nastroju.

Entuzjastycznie przyjęto również przemówienie przedstawiciela robotniczej i narodowej Łodzi, p. Böhlkego.

W twardych słowach przedstawił prelegent walkę o unarodowienie Łodzi, rolę żydostwa w tej walce, jej stan teraźniejszy i perspektywy na przyszłość.

W czasie przemówienia red. Czapiewskiego wkroczyła na salę policja celem zbadania legitymacyj członkowskich. W toku badania skonfiskowano z polecenia komendanta posterunku 13 legitymacyj członkowskich i zabrano je na posterunek.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i wzniesieniem okrzyków na cześć Narodowej i Katolickiej Polski, oraz przywódców ruchu narodowego zakończono zebranie o godz. 15.

Po zebraniu odbyła się odprawa kierowników 27-ciu najbliższych placówek.

Policja przeczekała odprawę i po jej zakończeniu zabrała obu prelegentów na komisarjat, gdzie wylegitymowano ich i sfotografowano, poczem zwolniono o godz. 17-tej.

Zebranie wywarło niezatarte wrażenie, stanowiąc nowy etap w krystalizowaniu się narodowej opinji Krotoszyna i okolicy.

Popisy nadleśniczego z Chylonji

Podobnie jak komitety krajowe, również Gdański Komitet Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej, chcąc przyczynić się do zebrania funduszów na wyjazd niezamożnych studentów do Częstochowy, wysyłał listy do szeregu osób ze starszego społeczeństwa oraz do różnych instytucyj, prosząc o składkę pieniężną na ten cel. Do listów dołączano odezwy J. E. ks. biskupa Szlagowskiego oraz po egzemplarzu pocztówki z ryngrafem i rotą ślubowania. Apel ten na całem Pomorzu spotkał się z życzliwem i serdecznem zrozumieniem. Znalazł się jednak, jakby dla potwierdzenia powszechnej reguły, jeden wyjątek.

Między innemi wysłano list do urzędu: „Nadleśnictwo Państwowe w Chylonji". List ten wrócił z powrotem w tej samej kopercie jednak odwróconej na drugą stronę oraz bez opłaty pocztowej. Na miejscu znaczka pocztowego widnieje napis: „opłatę pocztową uiści adresat". Do listu dołączono pismo następującej treści:

„Chylonja, 18. 5. 36. Do Gdańskiego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej. Gdańsk. Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Załączoną kartę-rotę ślubowania zwracam. Zarazem zwracam Panom uwagę, że Państwo Polskie jest republiką i żadnych królowych nie potrzebuje, że — jako obywatel składałem ślubowanie posłuszeństwa Państwu Polskiemu a wzywanie obywateli do ślubowania uległości obcemu, watykańskiemu państwu, uważam za podłość i zdradę interesów narodowych.

Z należnym szacunkiem
Inż. B. Sujkowski
nadleśniczy państwowy."

Wymowna jest ta odpowiedź i wiele mówiące są takie dosadne słowa, jak „podłość", „zdrada interesów narodowych". Niemniejszą wymowę posiada sposób, w jaki p. inż. B. Sujkowski odesłał komitetowi list. Wszystko to dowodzi z jednej strony swoistej kultury ateitów, a z drugiej jest świadectwem bezbrzeżnej nienawiści tych panów do religji, nienawiści, która, przerywając wszelkie tamy rozsądku i taktu, wybucha przy lada okazji. Trudno uwierzyć, by sam p. nadleśniczy Sujkowski, jako człowiek wykształcony, nie uważał za brednie tego, co napisał. A jeżeli mimo to napisał, to najlepszy znak, że uległ odruchowi nienawiści. Jest rzeczą charakterystyczną, że dwu zupełnie odosobnionych bezbożniczych wystąpień przeciwko jasnogórskiemu ślubowaniu młodzieży, obrażających uczucia i przekonania olbrzymiej większości narodu, dopuścili się ludzie, noszący to samo nazwisko: p. Sujkowski profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, i p. Sujkowski, inżynier-leśnik.

List nadleśniczego z Chylonji, opublikowany w środowisku pomorskiem, wywołał zrozumiałe oburzenie miejscowego społeczeństwa. Wyraz tym uczuciom dała miejscowa prasa, którą odpowiednio oceniła postępek p. Sujkowskiego-inżyniera. (KAP)

Pod komendą P. P. S.

Socjalistyczny „Robotnik" podaje wiadomość, że dn. 7 b. m. na walnem zebraniu oddziału warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego „jednomyślnie został przyjęty wniosek przystąpienia Z. N. P. do centralnej komisji klasowych związków zawodowych". Uchwała powyższa — jak pisze „Robotnik" — jest już czwartą zrzędu uchwałą w tym duchu, gdyż podobne decyzje zapadły w Krakowie, Włocławku i w Chojnicach.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wzrósł w potęgę — zwłaszcza w okresie urzędowania p. Janusza Jędrzejewicza — dzięki specjalnym przywilejom i silnemu poparciu ze strony administracji szkolnej. Wielu z nauczycieli w obawie przed szykanami dało się wciągać na listy członków Z. N. P., wcale nie podzielając ideologji władz Związku. Aczkolwiek Z. N. P. miał wyraźne nastawienie marksistowskie i antyreligijne, obawiał się jednak dotąd publicznie deklarować swych przekonań. Po uchwale o przystąpieniu Z. N. P. do socjalistycznych związków zawodowych sytuacja została dostatecznie wyjaśniona.

„Wolnomyśliciel" (1. VI.), organ wolnomyślicieli polskich, połączonych obecnie w jedną organizację z bezbożnikami sowieckimi, donosi, że zarząd oddziału Z. N. P. w Kozienicach nadesłał redakcji powyższego pisma uchwałę, stwierdzającą, że „Wolnomyśliciel", „walcząc z reakcją i ciemnotą polską, dobrze zasłużył się sprawie niezależnej oświaty w Polsce i zato też oddział wyraża pismu podziękowanie". Niedawno analogiczną uchwałę nadesłał „Wolnomyślicielowi" oddział kielecki Z. N. P.

Uważamy, że nad temi poważnemi zjawiskami ostatnich czasów, t. j. przejścia wielu oddziałów największej organizacji nauczycielskiej pod komendę P. P. S. i współpracy jej z bezbożnikami polskimi, nie można przejść do porządku dziennego, nauczycielstwo bowiem wychowuje młode pokolenia nasze i siłą konieczności wywiera swój wpływ na kształtowanie się duchowego oblicza przyszłej Polski. (KAP)

Mord rabunkowy

Lwów. (Tel. wł.) Właściciel dóbr Potoki pod Rawą Ruską Lejba Rajss wyjechał końmi wczesnym rankiem do Rawy Ruskiej, ażeby zdążyć na pociąg do Lwowa. Po drodze Rajss oraz woźnica Demko zostali zamordowani. Rajss miał przy sobie portfel z przeszło 1000 zł.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

105)

Niewiadomo skąd znaleźli się śród tych zbiegów ludzie niechrześcijańskiego wyglądu i szwargotliwego języka, którzy rozgłaszali po drodze, jakoby potęga polska była taka ogromna, że tyły jej znajdowały się jeszcze pod Putywlem, gdy czoło jej już potykało się na błotnistych łęgach bołchowskich. Swojemi łgarstwami odebrali oni ostatek męstwa jeszcze nierozgromionym chasom moskiewskim i napędzili setnego strachu nawet samemu Wasylowi Szujskiemu. Na Kremlu opowiadali później bogomolni starcy, że ludźmi tymi mieli być Żydzi oraz jakieś dziadowskie tałatajstwo.

Jak było naprawdę, może wiedział frant z obwisłą wargą, który bardzo się rozczulił, gdy nazajutrz przyjmował czołobitność załogi bołchowskiej. Całonocnemi hałasami zmusił ją do poddania obrotny Pan Dyłło. Kraśniejszego, niż zazwyczaj, gila miał na brodawkach swego nosa, gdy bardzo buńczucznie przyprowadził starszyznę zdobytej twierdzy przed jasne oczy carskie. Sam śmiał się z tych jasnych oczu i śmiał się z Gedroycia, że musiał kłaniać się Żydowi. Wszelako nie wypomniał mu wcale tego odszczepieństwa. Nie wypomnieli go zdrajcy również inni panowie żołnierze. Bawej nie przyszli do krajów moskiewskich, żeby wojować o swą polską wiarę, lecz żeby zdobyć sławę, łupy i szczodre żołdy.

Na niepewną wierność jeszcze nie zdążyli ucałować k r e s t a wszyscy Moskwiczanie, gdy stare katany wystąpiły znowu ze swemi kondycjami. Bez ogródek dały poznać Carowi Jego Mości, że przecież tylko na swych mieczach wyniosły go z gnoju. Był tak bardzo wzruszony i olśniony zwycięstwem, że tym razem wcale się nie targował, chociaż krzywił się, że za często napomykano mu o tym gnoju. Na miastach, co już poprzysięgły mu wierność, zawarował pełną zapłatę żołdu i przyrzekł, że bez żadnej przeszkody będą mogli powrócić do polskiej ojczyzny, kiedy wejdzie w posiadanie swego carskiego dziedzictwa. Bardzo rzewnie blekotał o tem dziedzictwie. Śmiejąc się w kułaki, pozwolili mu na to, ponieważ o niezmiernych łupach, wziętych na Moskwie, tym razem nawet nie pisnął. Niejednego nauczyło go dawniejsze doświadczenie, a czego nie nauczyło, to zapamiętał z mądrych rad przepędzonego Pana Miechowieckiego. Bardzo cniło się mu do tego opiekuna, jakkolwiek po jego opiekuństwie nie mógł się doliczyć wszystkich zębów. Jednak wolał jego nazwiskiem nie drażnić panów żołnierzy. Pozostawiony tylko sobie, wreszcie zrozumiał, że bez nich panem na Kremlu być nie może.

Spił się w zdobytym Bołchowie na równi z innymi. Ze łzami w chrypliwym głosie prosił, aby go nie opuszczali.

— Chciałbym — kusił ich chytrze — zawsze Polaki mieć przy sobie. Gdy mnie Bóg ojców moich posadzi na stolicy, co drugi zamek w Carstwie oddam Polakowi. Wszystko srebro i złoto mojej k a z n y będzie wasze. Dla siebie pragnę tylko sławy, którą już posiadłem z waszej dzielności. Nie pozostawiajcie mnie bez pomocy, rycerze mili, a gdyby wam odejść wypadło, to pierwej czas mi dajcie, abym na wasze miejsce zaciągnął z Polski inszych ludzi.

Chlipał z rozczulenia i k r e s t swej piersi przy tych słowach nabożnie całował, jakkolwiek sędziwy rabin chrześcijańskich świętości całować mu zabronił.

Swym koniom zawsze pozwalali myśleć za siebie panowie żołnierze, jakoż uwierzyli frantowskim zaklęciom. Nastała serdeczna zgoda między wojskiem, a Carem Jego Mością. Na jej znak Książę Rożyński zarządził przed nim szumny popis wszystkich chorągwi oraz ogromnego taboru, co wiózł tryumfalnie bołchowskie zdobycze. Łaskawie pozwolił mu nawet czynnie sprawować rządy nad czernią moskiewską.

Gromadami wylegała ona ze swych kurnych sioł, witając go ostatnim kęsem chleba i ostatnią szczyptą soli. Jednak nie bez przyczyny wyświadczała mu swe czołobitności. Chociaż sprośny i z pozoru głupi, przecież umiał pozyskać jej serca. Jak Bołotnikow, dał znowu upust chłopskiej mściwości i nienawiści. Ludziom niechrześcijańskiego wyglądu i szwargotliwego języka, którzy wyprzedzali potajemnie śpieszny pochód zwycięzców, rozkazał głosić, że nie jest Carem bojarskim, lecz chłopskim i że wszystkie ziemie bojarskie oddaje ludowi wieśniaczemu w wieczyste posiadanie. Nie miłował narodu, którym uwziął się władać, i było mu wszystko jedno, na czyich karkach oprze swe niecne panowanie.

Ogromny rozruch uderzył ponownie aż o mury stołecznej Moskwy. Powałami bojarskich zewłoków oraz łunami pożóg watahy chłopskie znaczyły do niej drogę polskim najeźdźcom, którzy jakby dla większego urągowiska wiedli na swem czele podłą kukłę carską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprostowanie. W odcinku 104, łam 3-ci, wiersz 8-my od góry, ma być: wyzierać ze stężałych rysów.

Siódmy dzień procesu Twardowskiego

W dalszym ciągu zeznają świadkowie

W siódmym dniu rozprawy przeciwko dr. Twardowskiemu i tow. zeznawał skarbnik zarządu pow. L. O. P. P. Edward Chmarzyński na okoliczność przelewu i podjęcia kwoty 591 zł, którą zarząd miasta Działdowa wstawił do budżetu miejskiego. Według zeznań świadka, oskarżony dr. Twardowski nie namawiał go do żadnej niewłaściwości.

Świadek Władysław Banasz, skarbnik Rodziny Urzędniczej, stwierdza, że towarzystwo otrzymało od dr. Twardowskiego tytułem subwencji około 2.000 zł. Stało się to przed objęciem przez niego skarbnikostwa. W czasie, gdy świadek był skarbnikiem, Rodzina Urzędnicza otrzymała dalsze 500 zł subwencji. Sąd odczytuje zeznanie świadka, złożone w śledztwie. Świadek oświadcza, że część subwencji była zwrotna. Z okazji poświęcenia lokalu Rodzina Urzędnicza wydała około 680 zł, m. i. na trunki i przekąski.

Przewodniczący: — Dlaczego do 2 rachunków dołączono subwencji 500 zł?

Świadek nie może dać wytłumaczenia.

Przewodniczący: — Może wyjaśni dr. Twardowski?

Oskarżony dr. T.: — Prawdopodobnie uczynił to sędzia śledczy.

Należność za taksówkę

Świd. Edward Szolz, właściciel taksówki, zeznaje pod przysięgą, że nie otrzymał należności za wynajmowane taksówki w ogólnej kwocie 710 zł, chociaż dał rachunki już pokwitowane. Taksówki używano do różnych wyjazdów, jak np. w sprawach wyborczych, akcji kamieniowej, kółka rolniczego itp. „Byłem — mówi świadek — w przededniu odwołania dr. Twardowskiego w tej sprawie u oskarżonego, który mi oświadczył, że rachunki ureguluje wicestarosta Roszkowski". Z zeznań świadka wynika, że przepisywał on częściowo rachunki na przewóz materjałów budowlanych zamiast, jak to istotnie było, za przewóz osób.

Świadek Anna Szolzowa, żona Edwarda Szolza, nie wnosi do sprawy nic nowego.

Świd. Franciszek Kowalski zeznaje, że list przewozowy na zwózkę węgla z dworca kolejowego dla komitetu funduszu pracy oddał w gabinecie starosty dr. Twardowskiego i wyszedł.

Akcja kamieniowa i osadnicza

Świd. Franciszek Olejniczak, przewodniczący komisji rewizyjnej wydziału powiatowego, zeznaje pod przysięgą: Komisja rewizyjna stwierdziła przekroczenia budżetowe. Rewizję przeprowadzono na podstawie ksiąg kasowych i dowodów. Badano też celowość wydatków, co zaznaczone zostało w protokółach komisji. Wydział powiatowy uchwalił, by dla rewizji akcji kamieniowej powołać odrębną komisję. Poza tem wydział powiatowy uchwalił subwencję dla Rodziny Urzędniczej.

Prokurator: — Czy świadek chciał badać z komisją rachunki akcji kamieniowej i osadniczej?

Świadek: — Nie. Mówiono, że są to fundusze państwowe i z samorządem powiatowym nie mają nic wspólnego.

Prok.: — Czy były wydatki pozabudżetowe bez uchwały wydz. powiatowego?

Świd.: — Tak. Np. rozbudowa gmachu itd., co ujęte zostało w protokóle.

Sędzia Piłat: — Czy przebudowa gmachu wydziału powiatowego była potrzebna?

Świd.: — Prawdopodobnie.

Osk. dr. T.: — Czy namawiałem wzgl. wpływałem kiedykolwiek na komisję?

Świd.: — Nie.

Osk. dr. T.: — Czy Pan nie wie o tem, że komisja kamieniowa się zebrała?

Świd.: — Nie wiem.

Świd. kupiec Hieronim Ruciński, członek komisji rewizyjnej wydziału powiatowego, zeznaje pod przysięgą, że szczegółów nie pamięta, wobec czego sąd odczytuje zeznania jego w śledztwie, które świadek podtrzymuje.

Osk dr. T.: — Czy z Panem stykałem się i namawiałem go do prowadzenia protokółów?

Świd.: — Nie.

Świd. Feliks Jabłoński, członek komisji rewizyjnej wydziału powiatowego, odpowiada na pytania sądu niejasno i niezdecydowanie. Powołuje się na protokóły komisji rewizyjnej.

Świd. Godycki Ćwirko Witold zeznaje pod przysięgą, że osk. dr. Twardowski nie mówił do niego, jakoby zapłacił za list przewozowy.

Prok.: — Czy świadek żądał od dr. T. rozliczenia?

Świd.: — Tak, a później od wicestarosty Roszkowskiego.

Prok.: — Czy Pan widział później list ten w aktach starostwa?

Świd.: — Tak, widziałem go w aktach starostwa.

Osk. dr T. wardowski wyjaśnia, że w kasie wydz. powiat. nie było pieniędzy i dał na wykup listu przewozowego z innych funduszów 150 zł.

„Były przekroczenia i starosta postępował samowolnie..."

Świd. Kamiński Aleksander, członek wydziału powiatowego, zeznaje: — W ostatnim roku swego urzędowania dr. Twardowski postępował samowolnie. Były przekroczenia budżetowe i daremnie domagano się zwołania wydziału powiatowego. Akcja kamieniowa miała — według relacyj — dać zyski i zasilać akcję osadniczą.

Przew. dr. Jodłowski: — Czy wiadomo było, że w akcji kamieniowej nie prowadzono ksiąg?

Świd.: — Tak, lecz kiedy, dokładnie nie wiem. Domagano się założenia ksiąg.

Prokurator: — Czy budżet na rok 1934/5 został zatwierdzony?

Świd.: — Tak, o ile się nie mylę, w czerwcu, lecz nie został podany do wiadomości wydziału powiatowego.

Osk. dr. T.: — Kto przedstawiał „różowo" akcję kamieniową? Czy nie inżynier Krymer?

Świd.: — Tak, ale Pan jako przewodniczący wydziału powiatowego przedstawił nam zyski.

Przewodn.: — Czy uchwalono później fundusze i dlaczego?

Świd.: — Uniemożliwiono nam pracę i dlatego nie mieliśmy poglądu na całokształt gospodarki powiatowej.

Prok.: — Czy urzędowała specjalna komisja kamieniowa?

Świd.: — Było dużo posiedzeń i specjalnie tego sobie nie przypominam.

Świd. Cieszyński Kazim., członek wydz. powiat., zeznaje, że początkowo zwoływano posiedzenia regularnie.

Przewodn.: — Czy wydz. pow. zaznajomił się z protokółami komisji rewizyjnej?

Świd.: — Tak.

Świadek podtrzymuje złożone w śledztwie zeznania i oświadcza, że na przebudowę gmachu wydziału powiat. żadnych pieniędzy nie uchwalono.

Świd. Jan Kręgielewski, członek wydziału powiatowego, podtrzymuje swe zeznania, złożone w śledztwie.

Świd. Alfred Wellenger, czł. wydz. powiat., zeznaje, że były przekroczenia budżetowe, lecz cyfrowo dokładnie określić tego nie może.

Osk. dr. T.: — Czy był wypadek, aby protokół nie był przedłożony wydziałowi powiatowemu?

Świd.: — Nie wiem.

Osk. dr. T. (do świadka Olejniczaka): — Czy był wypadek, by brakowało dowodu przy rewizji?

Św. Olejniczak: — Nie przypominam sobie takiego wypadku.

Jeszcze taksówki

Świd. Karkosz Stefan, wł. taksówek, zeznaje, że należy mu się tytułem dostarczonych samochodów jeszcze 500 złotych.

Sędzia dr. Pikor: — Czy był wypadek, aby ktoś zamówił taksówkę, która przez cały dzień bezczynnie czekała, a potem rachunek był za to zapłacony?

Świd.: — Nie. Rachunków nie przedkładałem dr. T., lecz Orlikowskiemu i wicestaroście Roszkowskiemu.

Osk. Roszkowski: — Pan Zwierzyna, sekretarz BBWR, oświadczył mi, że ma jeszcze do płacenia za przejazdy.

Osk. dr. T.: — Przecież dałem Zwierzynie ca 1.000 zł na zapłacenie zaległych rachunków.

Goście japońscy

Świd. Obłuda Otton zeznaje, że przewiózł ks. Kaya i że rachunek za dostarczony samochód został zapłacony. Z poselstwa japońskiego pieniędzy nie otrzymał. Na pytanie prokuratora świadek oświadcza, że nie wie, czy w dniu, poprzedzającym przyjazd ks. Kaya, stawił samochód komisarzowi P. P.

Świd. Jaźdżewski Antoni, przebywający w poselstwie w Londynie, nie zjawił się. Sąd odczytuje zeznanie jego, złożone na piśmie, a poza tem odczytuje pismo poselstwa japońskiego.

Osk. dr. T. twierdzi kategorycznie, że pieniędzy sobie nie przywłaszczył. Prawdopodobnie zachodzi nieporozumienie, ponieważ goście japońscy byli w Działdowie dwukrotnie. Osk. dr. T. prosi, by sąd zażądał od prezesa Banku Rolnego pisma wojewody pomorskiego z lutego 1934 r., w którem jest mowa o kredycie 20.000 złotych.

Następna rozprawa odbędzie się w środę dnia 10 bm.

Dla osób, pracujących umysłowo, neurasteników oraz cierpiących kobiet szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** zażyta naczczo zrana jest doskonałym, przyjemnie działającym środkiem oczyszczającym żołądek i jelita. Zalecana przez lekarzy. Tr 1045

Związek Legjonistów pod Kocem

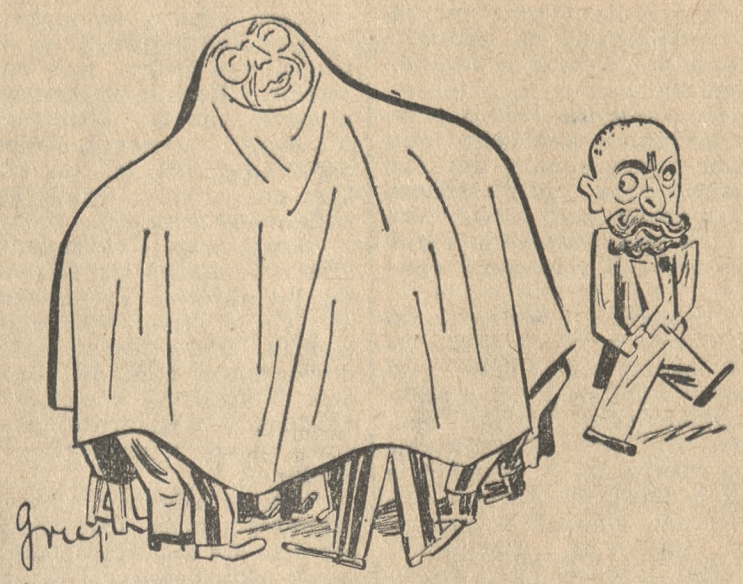

P. Sławek: — Nareszcie coś pokrył!

Od naszych korespondentów

Z WIELKOPOLSKI

— * **Inowrocław.** Obrady ostatniego posiedzenia rady miejskiej toczyły się w atmosferze bardzo podnieconej, co szczególnie uwydatniło się przy omawianiu tła rozruchów, jakie na terenie miasta naszego wybuchły w dniu 4 maja r. b. Powzięto uchwałę, w sprawie ponoszenia kosztów świadczeń socjalnych przez gminę za bezrobotnych, zatrudnionych doraźnie przez zarząd miejski. Ochronce przy par. św. Mikołaja przyznano bezpłatny prąd elektr. i gaz. Dalej postanowiono pobierać podatek komunalny od budynków położonych na obszarze m. Inowrocławia w wysokości 25 proc. od 7 proc podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

— Uczczono tu pięknie 400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi. Ks. Ziarniak odprawił nabożeństwo o rychłą beatyfikację wielkiego kapłana-obywatela, a piękne kazanie wygłosił ks. kanonik Fibak z Szadłowic. Następnie odbyła się w sali Teatru Zdrojowego akademja. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kpt. Zabłocki. Na dalszą część programu złożyły się śpiewy i recytacje wyjątków z III kazania Skargi.

— Robotnik Wład. Ćwikliński z Kruszwicy zatrudniony przy rozbiorze łazienki miejskiej został tak silnie uderzony belką w głowę, że doznał wstrząsu mózgu oraz nadwyrężenia kręgosłupa.

—* **Jarocin.** W ub. niedzielę odbyło się zaprzysiężenie rekrutów tut. garnizonu. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanem przez ks. pref. Burjana. Następnie odbyło się na rynku zaprzysiężenie, poprzedzone przemówieniem ks. kan. Niedźwiedzińskiego. W krótkich żołnierskich słowach przemówił pułk. Mazurkiewicz. Na zakończenie uroczystości formacje przedefilowały przed władzami.

— W strzelaniu zielonoświątecznem godność króla uzyskał p. Taszarek Stanisław, I. rycerza p. Frankiewicz Antoni, II. — p. Garsztka Antoni.

— W Roszkowie odbyła się zabawa ludowa w lesie ks. Radolina. W czasie zabawy zebrano 7,02 zł na samolot „Chrobry". (jp)

—* **Leszno.** Egzamin dojrzałości w miejskiem gimn. żeńskiem zdały: Dulska Janina, Kostańska Lucja, Kutznerówna Melanja, Łagodzianka Stefanja, Makowska Halina, Prządczanka Stanisława, Rybacka Halina, Szczepaniakówna Gertruda i Szlopczanka Wanda.

— Głośną sztukę Fedora znana ze sceny poznańskiej, p. t. „Matura" wystawi Teatr Narodowy pod dyr. p. B. Szczerkowskiego, dn. 15 bm. o godz. 20 w Hotelu Polskim.

— Świadectwo dojrzałości w gimn. humanistycznem im. Sułkowskich w Rydzynie otrzymali: Janusz Bartel Weydenthal, Karol Brzozowski, Jan Dzido, Wacław Gąsowski, Michał Karski, Józef Kwiatek i Jan Zaborowski a w gimn. mat. przyrod. tegoż gimnazjum pp.: Wiktoryn Ciechanowski, Jerzy Dudziowski, Janusz Kryczkowski, Rafał Lubomirski, Tadeusz Miedziński, Maciej Świnarski i Mieczysław Świercz.

—* **Międzychód.** Egzamin dojrzałości w miej. gimn. koedukacyjnem zdali pp.: Blawat Józef z Lewic, Brodniewicz Tadeusz z Sierakowa, Dominik Józef z Sierakowa, Drzewiecka Izabela z Pniew, Goździ Stanisław z Sierakowa, Grocholewski Brunon z Lewic, Hałupczanka Monika z Międzychodu, Mikołajczakówna Marja z Międzychodu, Patanówna Helena z Międzychodu, Pawlicki Marceli z Lutomia, Rapiorówna Stefanja z Międzychodu, Szulczyński Marjan z Ryżyna. (n)

— * **Opalenica.** Odbyło się tu trzecie z rzędu zebranie rady miejskiej, bez względu na ilość obecnych. W zebraniu tem z ramienia starostwa brał udział referendarz p. Moskalik. Na pierwszych dwóch zebraniach przewodniczył p. wiceburmistrz Wojciechowski. Ostatniemu zebraniu przewodniczył członek zarządu p. Franciszek Przygocki. Ponieważ przewodnictwo to jest niezgodne z ustawą, członkowie Klubu Narodowego zaprotestowali przeciwko temu, powołując się na art. 35 i na znak protestu opuścili salę. Zebranie opuścił również radny, p. M. Śledzikowski. Ciekawe, że p. referendarz, stwierdził, iż wszystko jest w najlepszym porządku. Mimo że budżet nie został w całości uchwalony, albowiem wnoszono różne poprawki p. sekretarz stwierdził, że budżet administracyjny oraz budżet elektrowni został zgodnie z propozycją zarządu miejskiego uchwalony!

— Zaaresztowani w pierwsze święto Zielonych Świąt i osadzeni w więzieniu w Brodzisku za noszenie mieczyka Chrobrego p. p. Stanisław Daleszyński z Opalenicy, Buda i Judek z Jastrzębnik, zostali, po przesłuchaniu przez sędziego z więzienia zwolnieni.

— W strzelaniu zielonoświątecznem godność króla zdobył p. Antoni Poszwa, I rycerza p. Stanisław Horowski, II rycerza p. Władysław Szulc. (op)

—* **Pleszew.** Godność króla kurkowego w tegorocznem strzelaniu zdobył p. Zygmunt Mann, I. rycerzem został p. Stef. Stragierowicz, II. rycerzem p. T. Tuczyński.

— Powiatowy dzień W. F. i P. W. odbył się w ub. niedzielę. Program obejmował przegląd stowarzyszeń, nabożeństwo w kościele farnym, defilada i zawody sportowe.

— W ub. sobotę miejscowe gimn. im. Staszica urządziło „dzień sportowy", połączony z zawodami sportowemi młodzieży męskiej i żeńskiej na stadjonie.

— Na ostatniem zebraniu K. P. H. pod przewodnictwem dyr. gimn. p. Dolnela obradowano nad urządzeniem tygodnia harcerskiego i kolonij letnich, tak dla drużyn żeńskich jak i męskich. „Tydzień harcerski" ustalono na okres od 14—21 czerwca.

— W Pacanowicach w zagrodzie rolnika Walentego Wojtkowiaka wybuchł pożar, który strawił chlew, stodołę, kilka wozów ze słomą, oraz drobne narzędzia rolnicze i gospodarcze. Ogień przerzucił się na chlew sąsiada gospodarza Michała Kaweckiego. (wp)

—* **Rawicz.** W tut. korpusie kadetów nr. 3 zdali egzamin dojrzałości następujący pp.: Andryszczak Karol, Borysiewicz Mieczysław, Bratkowski Jerzy, Brawata Lech, Dębicki Zygmunt, Dahlke Tadeusz, Diaczyszyn Jerzy, Dyżewski Andrzej, Gawlik Stefan, Gintrowicz Jerzy, Glinkowski Stefan, Goldhaar Jerzy, Górski Stanisław, Hiż Stanisław, Janiszewski Jan, Janiszewski Stanisław, Jeziorki Antoni, Kafel Zygmunt, Klemczak Jan, Kłobukowski Janusz, Kolakowski Jerzy, Konopiński Mieczysław, Kosiba Michał, Królikowski Zygmunt, Krystek Stanisław, Kwapiszewicz Mieczysław, Kwaśniewski Stanisław, Lesisz Tadeusz, Lipiński Jerzy, Lotys Mieczysław, Malcherczyk Henryk, Małyzewicz Witold, Matyjaszek Jan, Miller Jerzy, Morison Marjan, Mroczkiewicz Stanisław, Ostaniewicz Jerzy, Pietrasiewicz Stanisław, Piotrowski Leon, Pirogowicz Jerzy, Pretkiel Władysław, Rajchert Karol, Rejzner Ryszard, Rerutko Jan, Rysiński Andrzej, Silski Damjan, Simborowski Jerzy, Skalski Janusz, Okocz Zygmunt, Słaby Tadeusz, Sławiński Wacław, Smoleński Tadeusz, Sroczyński Ewald, Srzednicki Tadeusz, Stec Jan, Struś Kazimierz, Strzępek Marjan, Surma Franciszek, Szmeja Ludwik, Szwarga Tadeusz, Urbany Marjan, Wąsik Wacław, Wierzchowski Eugenjusz, Winczewski Jan, Wołczko Stanisław, Wolski Lucjan, Wrona Edmund, Żukowski Zenon, Żurawski Leon.

— Tow. hodowli gołębi pocztowych urządziło trzeci i czwarty lot wyścigowy gołębi. Loty odbyły się na terenie Zbąszynia i Zduńskiej Woli. (rs)

Międzynarodowy Naukowy Kongres Lekarzy Katolików w Wiedniu

od 28 maja do 2 czerwca 1936 r.

Kongres powyższy tyle stworzył motywów i dał tyle materjału intelektualnego dla nauki lekarskiej, światopoglądu lekarzy katolików i dla idei katolickiej wogóle, że warto, chociażby z jego najogólniejszym tokiem obrad, rozważań i postanowień zaznajomić i niezawodową inteligencję polską.

Celem tego kongresu było przedewszystkiem wytoczenie przed forum zebranego międzynarodowego katolickiego świata lekarskiego tak dziś aktualnych zagadnień eugenicznych i ich ocena ze stanowiska czystej, bezstronnej nauki przyrodniczej i lekarskiej, oraz ze stanowiska zasad katolickich, na drugim zaś planie kongresu postawiono sprawę opieki lekarskiej w misjach.

Podczas gdy pierwszy dzień kongresu (28 maja) dał członkom kongresu możność zwiedzania wspaniałych instytutów, laboratorjów i klinik Wiednia, rozpoczął się kongres urzędowo rannem nabożeństwem w dniu 29 maja, odprawionem w starej t. zw. szkockiej świątyni klasztoru Benedyktynów, w którego też sali (oratorjum) obrady całego kongresu się toczyły.

Po zagajeniu kongresu przez ks. biskupa dr. Kampratha (w zastępstwie J. E. ks. kardynała dr. Innitzera, który dopiero w trzecim dniu kongresu w nim uczestniczył) powitał zebranych, przeszło stu, członków kongresu, reprezentujących 10 narodów (Anglję, Belgję, Francję, Holandję, Hiszpanję, Polskę, Rzeszę Niemiecką, Szwajcarję, Węgry i Włochy) delegat specjalny Ojca św. Piusa XI, Pater Prof. dr. Agostino Gemelli, Franciszkanin, pozatem lekarz i wybitny biolog, obecnie rektor uniwersytetu w Medjolanie. Niezwykła to postać; silny ciałem i duchem, imponujący wnikliwością i głęboką, szeroką wiedzą lekarską i przyrodniczą, brał żywy i czynny udział w dyskusjach i wykazywał tę znajomość głębi duszy ludzkiej i psychologji doświadczalnej — której się poza biologją również poświęca — spotykaną jedynie u ludzi prawdziwie uczonych i w badaniach swoich zupełnie skupionych.

W najważniejszym tym dniu kongresu przedstawiono dzisiejszy stan nauki o eugenice w świetle niezamąconej żadnemi ubocznemi względami, czystej wiedzy. Wygłosili referaty naukowe następujący delegaci: doc. dr. Verwaeck (z Belgji) o kastracji ze stanowiska terapji, juryzdykcji i moralności, prof. dr. Pasteau (z Francji) o państwowej eugenice i materjaliźmie, prof. dr. Carp (z Holandji) o sterylizacji w pojęciu negatywnej eugeniki, wspomniany wyżej Pater prof. dr. Gemelli (z Włoch) o lukach i błędach eugeniki jako dowodach dla bezpodstawności prewencyjnej sterylizacji, dr. med., phil. i prawa Niedermeyer (z Austrji) o wyjałowieniu przed forum wiedzy i moralności, prof. dr. Gantkowski (z Polski) o akatolickiej myśli przewodniej we wielu dziedzinach nowoczesnej eugeniki i higjeny społecznej, oraz zagadnień higjeny rasy.

W trzecim dniu kongresu (30 maja) omawiano i badano lekarską opiekę misjonarską i całokształt stosunku lekarzy do życia misyjnego i misyjnej pracy, przyczem wygłosili referaty: Sister dr. Mary of the Sacred Heart (z Bryt. Indyj) o lekarskiej misji w Guntur, P. Bosslet (z Niemiec), dyrektor lekarskiego misyjnego instytutu w Wyrcburgu o organizacji i działalności tegoż instytutu, prof. dr. Pasteau (z Francji) o badaniu lekarskiem misjonarzy i jego znaczeniu, doc. dr. Hermans (z Holandji) o dostarczaniu misjom lekarstw, doc. dr. Borghese (z Włoch) o medycznych przyczynkach dla włoskich misyj, dr. Cieszyński (z Polski) o lekarsko - misjonarskiej działalności ks. dr. Szuniewicza na stacji Schuntchfu w Chinach.

Bogaty materjał referatowy kongresu wywołał bardzo wszechstronną i naukowo pogłębioną dyskusję, prowadzoną w kilku językach, tak, że i w ostatnim dniu kongresu (2 czerwca, ponieważ 31 maja i 1 czerwca udali się uczestnicy kongresu na wycieczki, a mianowicie do cudownego miejsca Mariazell) toczyła się ona szeroko i przy żywym udziale bardzo licznych delegatów, zanim przyjął kongres rezolucje, które podkreślają znaczenie pracy naukowej lekarzy - katolików, bynajmniej nie zacofanych w nauce konserwatystów, lecz umysłów twórczych, postępowych, idących w pozytywnej eugenice śmiało naprzód, lecz potępiających stanowczo ekscesy nauki, do której się w pewnych kierunkach potrafią porywać niejednokrotnie i wybitni uczeni. Wśród uchwał, zasadniczo pięciu, przyjęto jednomyślnie i z naciskiem rezolucje, wynikające z wykładu prof. dr. Gantkowskiego, a mianowicie:

Wszystkie nieomal postulaty nowoczesnej eugeniki, wchodzące w zakres pozytywnych poczynań, aprobuje światopogląd katolicki; jednakże wylania się z tego najważniejszy cel dla działalności Akcji Katolickiej, która nie może się jedynie biernie przypatrywać biegowi wypadków, lecz winna się czynnie przyczyniać do zwalczania złego przez:

a) organizowanie katolickich poradni eugenicznych, w którychby lekarze, katolicy z przekonania, udzielali porad narzeczonym, małżeństwom, matkom, i któreby utrzymywały ścisłą łączność z państwowemi i komunalnemi poradniami i stacjami opiekuńczemi;

b) przez popieranie i w danym razie organizowanie kursów dokształcających dla lekarzy - katolików, pragnących zaznajomić się bliżej z aktualnemi zagadnieniami higjeny społecznej i eugeniki, przez umożliwienie duchownym poznania i pogłębienia wiadomości z dziedziny biologji, higjeny społecznej, eugeniki i przedewszystkiem medycyny pastoralnej, która najlepiej da duchownym zrozumienie wymienionych gałęzi wiedzy;

c) przez popieranie wszystkich państwowych i komunalnych prac, dążących do celowego zastosowania segregacji, izolacji, do stwarzania charytatywnych instytucyj, do walki z klęskami społecznemi, jak z narkomanją, alkoholizmem, chorobami wenerycznemi, gruźlicą i t. p.

Dzieje się bardzo często tak, że wspaniałe rezolucje wspaniałych zjazdów rozpływają się gdzieś w przestrzeni czasu i stają się jakoby „fatamorganą" bardzo miłą i ponętną dla uczestników zjazdowych. Lecz tym razem tak być nie może i nie będzie, bo wnikliwy umysł Namiestnika Chrystusowego, znający tak dobrze psychologję zbiorowiska ludzkiego, temu zapobiegł.

Otóż zarówno prof. dr. Pasteau przed kilku miesiącami, a Ojcu prof. dr. Gemelli'emu przed niedawnym czasem oświadczył Pius XI, iż do działalności lekarzy katolików wszystkich narodów, popieranych możliwie jak najwydatniej przez akcje katolickie, przywiązuje tak wielką wagę, iż pragnie, dopóki żyje, powitać w Rzymie jak najliczniejszych delegatów lekarzy z całego świata w drugim tygodniu po Wielkanocy roku 1937, bo uważa — jak zakomunikował kongresowi delegat O. Gemelli — lekarzy za stróżów i regulatorów porządnego, chrześcijańskiego życia społecznego. Narazie funkcjonować będzie ośrodek centralny zrzeszeń lekarzy katolickich w Paryżu pod kierunkiem prof. dr. Pasteau, właściwego twórcy tego ruchu, aż do zjazdu w Rzymie, który ma niejako co dopiero odbyty kongres wiedeński zakończyć, stworzyć ogólno-światową organizację, dać jej statut i ustalić okres czasu, który dzielić będzie jeden kongres od drugiego.

Dodać jeszcze wypada, iż w kongresie — oprócz wymienionego powyżej kilkakrotnie Franciszkanina prof. dr. Gemelli'ego, wybitnego lekarza-biologa, brało jeszcze czynny udział trzech Ojców Jezuitów (dwóch Hiszpanów i Francuz), biologów, którzy w dyskusjach wykazywali poważną naukową pracę i prawdziwy entuzjazm naukowy.

Smutno jednakże tę korespondencję zakończyć trzeba stwierdzeniem, iż na przeszło stu zapisanych członków - lekarzy tego pięknego i doniosłego kongresu było Polaków tylko dwóch. Czyż pięć naszych wydziałów lekarskich, czyż liczne nasze naukowe lekarskie stowarzyszenia nie mają w swych środowiskach więcej lekarzy, którychby idea katolicka zdołała porwać do przyłożenia, choć w skromnych rozmiarach, ręki do zaznaczenia faktu, że katolicka Polska jest — i żyje?

W niedzielę odbyła się w Warszawie uroczysta konsekracja ks. biskupa Lorka, który obejmuje diecezję sandomierską. Na zdjęciu ks. biskup Lorek, przechodzący między tłumem wiernych. Za nim księża biskupi: Gawlina i Gall.

Protest właścicieli domów

Sprawie nowych opłat kanałowych w Poznaniu poświęciło Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości specjalne posiedzenie, które odbyło się we wtorek w sali Ogrodu Zoologicznego, przy olbrzymim udziale członków.

Po zagajeniu obrad prezes Tow. p. Józef Małkiewicz przedstawił zabiegi zarządu w powyższej sprawie. Nowe opłaty stają się dotkliwem obciążeniem własności nieruchomej, znajdującej się już i tak w ciężkiej sytuacji z powodu obniżenia czynszów. Na dwóch konferencjach w magistracie, na dwóch konferencjach w województwie poznańskiem oraz na trzech konferencjach w min. skarbu i spraw wewnętrznych, otrzymano przyrzeczenie, że uchwalenie statutu w formie projektowanej przez magistrat poznański, nie nastąpi. Delegaci wyrazili zgodę na podwyżkę wspomnianych opłat w wysokości 20 do 30 proc. dotychczasowego statutu. Nowy zaś statut, zatwierdzony w maju r. b. przez ministra spraw wewn., obciąża zwłaszcza właścicieli małych domów, którzy ponoszą duże straty z powodu niepłacenia przez lokatorów zaległych czynszów. Koreferat wygłosił członek zarządu Tow. adw. Goebel, który wskazywał na niesłuszność zmiany zasady wymiaru podatku kanałowego, podkreślając, że podwyższenie opłat kanałowych ma być pokryciem niedoborów, pokrywanych dotychczas ze źródeł budżetu ogólnego.

Poza tem żywo omawiano projektowane przez magistrat podwyższenie opłat za wywóz śmieci.

W dyskusji wskazywano z rozgoryczeniem, że obywatelstwo miasta Poznania, pozbawione wskutek rozwiązania rady miejskiej własnej reprezentacji w zarządzie miasta, jest narażone na niespodzianki podatkowe. Mówcy wskazywali na konieczność zwołania w jak najkrótszym czasie rady miejskiej, aby doprowadzić do normalizacji stosunków w samorządzie miasta Poznania. W dyskusji przemawiali m. in. pp.: Sibilski, Liczbiński, Libera, inż. Kasprowicz, Swinarski, prokurator dr. Osada, inż. Godlewski, Wojciechowski i dr. Grochowski.

Wkońcu zgromadzeni przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję, przedłożoną przez p. Mikołajewskiego:

Rezolucja:

Min. spraw. wewn. zatwierdziło nową taryfę opłat za korzystanie z urządzeń kanałowych, uchwaloną przez Zarząd miejski bez jakiegokolwiek poprzedniego porozumienia się z własnością nieruchomą miejską, gdyż jak wiadomo, rada miejska została rozwiązana. Nowa taryfa przewiduje wzrost opłat o kilkaset procent w porównaniu do dotychczasowych, mimo że ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych w jesieni ub. roku zapowiedzieli obniżenie świadczeń obywateli na rzecz skarbu i samorządów.

Ten nowy ciężar odczuwać będą specjalnie właściciele domów z małemi mieszkaniami, posiadającemi licznych niepłacących bezrobotnych. Jest to niesłychany fakt, że Zarząd miejski, zamiast obniżyć opłaty miejskie, jak rząd publicznie zapowiedział, podwyższa je do anormalnej wysokości, przyczyniając się do zupełnego materjalnego zniszczenia własności nieruchomej miejskiej w Poznaniu.

Jako dalsze obciążenia własności nieruchomej jest w budżecie przewidziane ustanowienie opłat za czyszczenie ulic.

Protestujemy jak najenergiczniej przeciw nowej wygórowanej opłacie kanałowej oraz przeciw przerzucaniu opłaty za czyszczenie ulic na właścicieli domów. Równocześnie podkreślamy, że w myśl odnośnych przepisów Zarząd miejski nie był upoważniony do przeprowadzenia bez uchwały Rady miejskiej jednostronnie tak ważnych zmian statutowych.

Przy tej sposobności domagamy się bezzwłocznego rozpisania wyborów do Rady miejskiej w Poznaniu, gdyż obywatele naszego miasta czują się pokrzywdzeni pozbawieniem ich prawa kierowania sprawami miejskiemi przez swych wybranych przedstawicieli.

Zajścia antyżydowskie pod Warszawą

Żargonowy „Hajnt" donosi o napadzie, jakiego dokonano w Wawrze pod Warszawą na dom rabina

„W środę przybyło do Wawra z Warszawy czterech osobników, którzy rozpoczęli demolować mieszkanie rabina, wyłamali drzwi i rzucili się z nożami na rabina i jego syna, warszawskiego rzezaka".

„Rabin wyskoczył oknem na podwórze, podnosząc alarm. Napastnicy pokłuli nożami syna rabina i wybili wszystkie szyby w mieszkaniu i bóżnicy. Na alarm przybyło kilku policjantów, którzy aresztowali napastników."

„W tym samym czasie grupy miejscowych bojówkarzy dokonały szereg awantur w innych punktach miasteczka, wybijając szyby w żydowskich domach."

„Pomiędzy Żydami w Wawrze zapanowała panika".

Awantury z Żydami miały również miejsce — jak informuje „Hajnt" — w szeregu podwarszawskich miejscowości, a mianowicie w Wołominie, Mrozach, Karczewiu, Dobrej i Kołbieli.

(mz)

Z CHWILI

Polska Agencja Telegraficzna, której skrót widnieje w każdym dzienniku pod postacią PAT-a, ma ustaloną reputację. Popisy tej instytucji wykraczają jednak niekiedy poza ramy najśmielszej wyobraźni.

Lecz niechaj PAT-a sławią jego własne czyny!

W biuletynie zagranicznym PAT-a znalazła się ostatnio pod datą 8 czerwca następująca wiadomość:

— **Culm.** (PAT). W ubiegłą sobotę doszło do poważniejszych rozruchów. Bezrobotni, zatrudnieni na robotach publicznych, porzucili przed kilku dniami pracę i w sobotę zwołali wielki wiec. Policja usiłowała rozpędzić strajkujących przy użyciu granatów łzawiących. Przy starciu z policją wielu bezrobotnych odniosło rany. Aresztowano kilkudziesięciu strajkujących, wśród których znajdują się liczni komuniści.

Daremnie szukaliśmy dłuższy czas miejscowości Culm na mapie Polski. Nie przyczynił się do odnalezienia Culmu i spis miejscowości w Polsce.

Z pomocą przyszedł przypadek... Wzrok padł na „Posener Tageblatt", który, choć wychodzi w Polsce, podaje nazwy polskich miejscowości w języku niemieckim.

Zagadka była rozwiązana! „Culm" urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej, to po krzyżacku ochrzczone polskie, pomorskie Chełmno, stolica ziemi, głośnej już w 13 stuleciu, kiedy w tej polskiej dzielnicy zamieszkali w „gościnie" rycerze z czarnym krzyżem na białych płaszczach.

Bawej, kiepsko z historją i geografją, nawet Polski, u panów z PAT-a. Co mówić dopiero o innych krajach!

Bo nietylko z polskiego Chełmna zrobiono „Culm", lecz samą wiadomość o zajściach chełmińskich podała agencja telegraficzna z 48-godzinnem opóźnieniem.

*

Szukajmy wyjaśnienia zagadki. Komunikat PAT-a o zajściach chełmińskich coś za bardzo przypomina nam doniesienie „Deutsches Nachrichtenbüro", które przed kilku dniami rozpowszechniło drogą radjową, po niemiecku, wiadomość o zajściach w „Culm"....

*

Prasa żydowska przyniosła ostatnio wiadomość o wizycie delegacji kupiectwa żydowskiego u premjera gen. Składkowskiego, któremu przedłożono memorjał o położeniu gospodarczem Żydów w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku. Żydzi skarżą się na bolesne dla nich skutki walki ekonomicznej z nimi i wysuwają daleko idące żądania, m. in. udzielenia kredytów żydowskim kupcom w tych miejscowościach, w których Żydzi wskutek bojkotu i zajść najbardziej ucierpieli.

Pan premjer — według relacyj żydowskich pism — miał życzliwie wysłuchać delegacji żydowskiej i oświadczyć, że wszyscy obywatele, którzy ponoszą ciężary dla państwa, mają prawo do handlu i wobec tego ograniczenia stosowane wobec Żydów, nie mogą być tolerowane.

Jak w świetle tej rzeczywistości wygląda oświadczenie pana premjera: „Walka ekonomiczna — owszem..."?

„Za chwilę szczęścia"

przepiękny film życiowy z Ireną Dunne

Nareszcie, po dwóch blisko latach wytężonej pracy, film **„Za chwilę szczęścia"** został całkowicie ukończony i jest gotów do wyświetlania na ekranach. Długi okres produkcji tego filmu daje świadectwo pracowitości realizatora, a co za tem idzie, wielkiej precyzji w wykonaniu nawet najdrobniejszych szczegółów. Poniżej przytoczymy kilka danych liczbowych zza kulis produkcji filmu **„Za chwilę szczęścia"**, które potrafią chociażby częściowo uświadomić nam potęgę tego arcydzieła: **2 lata — okres produkcji; 2.000.000 dolarów — koszt produkcji; 27 imponujących dekoracyj; 200.000 dolarów — gaża Ireny Dunne,** odtwórczyni głównej roli w tym filmie; **udział 54 najznakomitszych artystów sceny i ekranu St. Zjednocz.; 17 pięknych sukień bohaterki filmu** (wszystkie projektowane przez najpoważniejszych „arbitrów mody" w Hollywoodzie).

Jak wiadomo, film **„Za chwilę szczęścia"** został zrealizowany według poczytnej powieści Lloyd Douglasa, przez genjalnego **Johna Stahla.** Role główne odtwarzają: **Irena Dunne,** bohaterka **„Bocznej ulicy"**, oraz **Robert Taylor,** znany u nas z filmu **„Melodja Wielkiego Miasta".** Premjera filmu **„Za chwilę szczęścia"** odbędzie się **już jutro, w piątek, dnia 12-go czerwca w kinoteatrze „Słońce". Zainteresowanie jutrzejszą premjerą ogromne.**

p. 3464

Z przemówienia min. Kwiatkowskiego

Ciąg dalszy ze str. 1-ej

nansowe wielu przedsiębiorstw państwowych (koleje, poczty) partycypować mają kwotę około 400 milj. zł. Poza tem w tym okresie kilkoletnim kw. 300—400 m. zł miałby przyjąć udział w realizacji planu aparat kredytowy państwa. Wreszcie w drugim okresie wykonywania planu w zależności od stanu rynku lokacyjnego przewiduje się rozpisanie wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej na sumę 200 do 300 milj. zł.

W przygotowaniu mamy szereg opracowań i zarządzeń organicznych, które niewątpliwie spotęgowałyby znacznie proces strukturalnej przebudowy gospodarstwa społecznego. Posunięcia mogą być bardzo wydajne, ale oczywiście są związane z pewnemi ofiarami lub ryzykiem podatkowem skarbu państwa. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dokonać w tej dziedzinie posunięć radykalnych, gdyż musielibyśmy zaryzykować tak słabą jeszcze równowagę budżetową. Ale proces narastania wyraźnie się zarysował i w związku z tem wpływy podatkowe kształtują się nieco lepiej. Jeżeli proces ten będzie trwał, a sądzę, że scharakteryzowany uprzednio kilkuletni plan inwestycyjny również do tego się przyczyni — to zarysują się nowe i realne możliwości oddziałania na dalszą rozbudowę aparatu wytwórczego przez głębszą reformę podatkową.

Jeżeli dziś przedstawiony plan wydaje się za skromny i za powolny, to stwarzajmy wspólnie warunki, by możliwości nasze jutro były szersze i większe. Stańmy przy haśle: równowaga budżetu, stabilizacja waluty, rozbudowa sił i elementów gospodarczych i mnożenie możliwości pracy.

Uchwalenie pełnomocnictw w komisji

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego przemawiał referent projektu ustawy o pełnomocnictwach pos. Sikorski, który wniósł o przyjęcie przedłożonej ustawy.

Po przerwie obiadowej przewodniczący pos. Sowiński uznał konieczność wprowadzenia ograniczeń dewizowych, jednak zauważył przy tej okazji, że aparat do tego powołany winien działać możliwie jak najsprawniej. Dotychczas życie gospodarcze korzystało z wielu form kredytu zagr., które obecnie zawisły w powietrzu. Jedną z takich form są umowy długoterminowe na dostawę surowców.

Poseł Budzyński oświadcza, że w Polsce może i dużo wykonano, ale niema tej efektownej linji, któraby mogła emocjonować.

Poseł Pochparski uważa, że na porządek dzienny obrad Sejmu winny wejść: ustawa o umowach zbiorowych i rozjemstwie, o przedstawicielstwie robotniczem, sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy.

Poseł Kamiński, nawiązując do przedstawionego przez wicepremjera Kwiatkowskiego 4-letniego planu gospodarczego, uważa, że powinny być w nim uwzględnione najprymitywniejsze potrzeby ustroju rolnego. Na odcinku młodzieży winna być utworzona armja pracy.

Pos. mjr. Wagner za swój obowiązek uważa zwrócenie się do posłów żydowskich w związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie świata pracy. Pos. Pochmarski mówił już o agentach obcych wpływów, a mówca stwierdzić musi, że tymi agentami są jednak Żydzi. Jeżeli zdrowa część społeczeństwa żydowskiego nie odetnie się od tych żywiołów i nie wypowie się w sprawie walki z komunizmem, to konsekwencje oczywiście będzie musiało ponieść społeczeństwo żydowskie.

Inni posłowie oświadczyli się za udzieleniem pełnomocnictw.

W końcu zabrał głos min. skarbu Kwiatkowski, odpowiadając na niektóre sprawy, poruszone w dyskusji.

W głosowaniu komisja uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się głosie pos. gen. Żeligowskiego.

Min. Świętosławski w Poznaniu

Wczoraj o godz. 15 minister wyjechał do Łodzi

We wtorek popołudniu min. Świętosławski wziął udział w przyjęciu, wydanem na jego cześć przez senat uniw. poznańskiego w Bazarze, poczem odbył krótką konferencję z wojewodą Marusze wskim w urzędzie wojewódzkim, a następnie zwiedził Nowy Dom Akademicki.

Zkolei odbyło się w auli uniwersytetu z okazji pobytu ministra uroczyste posiedzenie Tow. Przyjaciół Nauk, które zagaił prezes Towarzystwa prof. dr. Dembiński. Minister Świętosławski wygłosił dłuższe przemówienie „O znaczeniu ziem zachodnich dla kultury polskiej". Na zakończenie sekretarz generalny Towarzystwa prof. Lisowski miał odczyt p. t. „Życie naukowe współczesnego Poznania".

W drugim dniu swego pobytu w Poznaniu min. Świętosławski odwiedził w towarzystwie wojewody i kuratora okr. szkolnego o godz. 8 Państw. Szkołę Ogrodnictwa. Minister był na jednej z lekcyj, poczem, oprowadzany przez dyr. Zembala, zapoznał się z urządzeniem szkoły, oraz zwiedził ogrody szkolne.

Następnie minister wraz z towarzyszącemi mu osobami odjechał do Szkoły Sztuk Zdobniczych, gdzie zwiedził pracownie, laboratorja i zapoznał się z pracami uczniów i warunkami pracy profesorów. Oprowadzał i objaśnień udzielał dyrektor szkoły, p. Maszkowski.

Ze Szkoły Zdobniczej minister udał się do uczelni im. Dąbrówki przy ulicy Młyńskiej, a potem zwiedzał Wyższą Szkołę Handlową.

Nastąpiła wizyta u ks. Prymasa, skąd min. Świętosławski udał się kolejno do Pałacu Działyńskich i Muzeum Wielkopolskiego.

O godz. 15 minister Świętosławski wyjechał z Poznania do Łodzi.

Kinoteatr **„SŁOŃCE"** Kinoteatr

Dziś w czwartek

nieodwołalnie poraz ostatni

Głośny film pełen radości i życia

Caliente Miasto Miłości

Dolores del Rio **Pat O'Brien**

Niewidziany przepych wystawy!
Najpiękniejsze wystawy!
Cudowne toalety!

Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu - o którym z zachwytem mówi cały Poznań - niech korzysta z ostatniej sposobności i śpieszy dziś do „Słońca"!

p 3463

Najbardziej czarujący romans filmowy

NALEŻĘ DO CIEBIE

z Katarzyną HEPBURN i Charles BOYER'em — oparty na motywach muzycznych **Szuberta, Czajkowskiego, Brahmsa i Bacha, mimo niezwykłego powodzenia,** jeszcze tylko dwa dni: **dziś w czwartek i jutro w piątek** na ekranie kina **„Apollo".**

p. 3462

Popis uczniów Pozn. Instytutu Muzycznego

Przypominamy, że doroczny popis uczniów Poznańskiego Instytutu Muzycznego odbędzie się dziś, 11 bm. o godz. 20 w sali św. Marcina.

Demonstracja bezrobotnych

Wczoraj rano kilkuset bezrobotnych posuwało się w demonstracyjnym pochodzie szosą z Lubonia do Poznania. W pochodzie przeważali bezrobotni z okolic Poznania. Celem pochodu był urząd wojewódzki, gdzie bezrobotni zamierzali przedstawić swe żądania. Policja rozproszyła pochód, urządzony bez poprzedniego zgłoszenia u władzy.

Śmierć trojga dzieci pod autem

Sieradz. (T. wł.). Auto reklamowe nr. 10 891 Hauslera rozwożące proszki do pieczywa „Kometa", w dniu 6 bm. o godz. 20 na ul. Legjonów najechało na dwoje dzieci, bawiących się na jezdni, rozbijając je. Zabici zostali: Irena Terkówna lat 5, Tadeusz Gawroński, lat 2 i Marjanna Gawrońska, lat 7. Auto również rozbiło się o przydrożne drzewo, szofer jednak wyszedł cało.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybył p. prokurator s. o. (przebywający w Sieradzu z racji kadencji sądu okr. na sesji wyjazdowej) i policja. Dokonano badań, zdjęć fotograficznych i przez rzeczoznawców zbadania motoru auta itd. Szofera aresztowano.

SPORT

Kolarstwo

Zapowiedziane jubileuszowe wyścigi firmy „Kastor" odbędą się w dniu 21 b. m. Organizację wyścigów zleciła firma „Kastor" Pozn. Tow. Cykl. i Mot. w Poznaniu.

Tenis

O mistrzostwo D. O. K. VII. W czasie od 21 do 23 b. m. sekcja tenisowa Wojskowego Klubu Sportowego w Poznaniu organizuje turniej tenisowy o mistrzostwo D. O. K. VII.

Turniej rozegrany zostanie na kortach W. K. S. przy pl. Działowym nr. 2. Program turnieju obejmuje gry pojedyncze panów, gry podwójne oraz gry handicapowe.

Udział w zawodach brać mogą: oficerowie zawodowi garnizonów D. O. K. VII., oficerowie i podchorążowie rezerwy, podoficerowie zawodowi.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 20 b. m. o godz. 20. Rozpoczęcie turnieju 21 b. m. o godz. 8 rano.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Sekcja Tenisowa W. K. S., plac Działowy 2. (kom)

W. K. S. — Warta 5:4. Zawody towarzyskie rozegrane na kortach Warty przyniosły zwycięstwo drużynie WKS-u, pomimo zaciętego oporu gospodarzy. Wyniki poszczególnych spotkań dały następujące rezultaty (na pierwszem miejscu podajemy graczy WKS): Starkowski — Talarczyk 6:2, 4:6, 2:6, Przybylski — Tuszyński 6:2, 6:0, Albrecht Śmigielski 4:6, 1:6, Breda — Rypiński 6:3, 6:3, Pantofliński — Kasprzak 5:7, 6:2, 2:6, Kokelli — Wojciechowski 4:6, 6:4, 6:3, Starkowski i Przybylski — Talarczyk i Kasprzak 2:6, 6:8, Albrecht i Breda — Rypiński i Tuszyński 3:6, 6:3, 6:2, Pantofliński i Kokelli — Śmigielski i Wojciechowski 4:6, 6:1, 6:0.

Starcia strajkujących z policją w Toruniu

Toruń. — W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o starciu strajkujących na robotach publicznych z policją, zamieszczamy dalsze szczegóły za nieskonfiskowanemi dziennikami.

Już w godzinach rannych zaczęli się gromadzić robotnicy i bezrobotni na Chełmińskiem Przedmieściu w okolicy „Sokolni". Wybrana delegacja udała się do wicewojewody Szczepańskiego, który ją przyjął.

Żądania bezrobotnych są następujące: 1. Zatrudnienie wszystkich bezrobotnych, 2. podwyższenie płac kobietom, 3. 6-godzinny dzień pracy.

Delegaci, powróciwszy, przedstawili zgromadzonym sprawozdanie z przyjęcia u wicewojewody, który obiecał sprawę rozpatrzyć. Następnie zabierali głos różni mówcy, którzy nawoływali do udania się do urzędu wojewódzkiego.

Bezrobotni też uformowali pochód, który minąwszy ul. Grudziądzką, zdążał w kierunku placu Teatralnego. Na czele pochodu szły kobiety z dziećmi oraz wyrostki, za nimi podążał pochód bezrobotnych. Policja, która nie miała możności rozwinięcia się przy skrzyżowaniu ulic Chełmińskiej z Grudziądzką, okrężną drogą dojechała autami do placu Teatralnego, gdzie przed gmachem dyrekcji kolejowej zetknęła się z tłumem bezrobotnych. Policja przystąpiła do rozpraszania tłumu, który rozbiegł się w dwie strony: w kierunku ogródków Jordanowskich i za gmach dyrekcji kolejowej.

Za gmachem dyrekcji kolei leżą kupy kamieni i cegieł, któremi tłum począł obrzucać policję.

Po salwie ostrzegawczej policja strzeliła do tłumu. Zabity został, jak donosiliśmy, Juljan Nowicki oraz zostało kilku ranionych. W szpitalu zmarł również 53-letni Zaleski.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

Czerwiec **11** CZWARTEK

Ważne numery telefonów:
Pogotowia ratunkowe 66-66 i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja 12-21
Taksówki: Postój przy ul. Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeż. 77-08
Biuro posłańców: 28-46
Pocztowe biuro zleceń: 49-27
Dokładny czas: 55-66

Czwartek | Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
B. Ciało, Barnaba ap. | Onufrego pust.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Radomiła | Wiszomira

Słońca: wschód 3.30. zachód 20.14
Długość dnia 16 godzin 44 minut
Księżyca: wschód 23.35. zachód 10.30
Faza: 6 dzień po pełni

NOCNA SŁUŻBA APTEK.

Śródmieście: Apt. przy ul. 27 Grudnia 18; — Apt. im. Marcinkowskiego, ul. Nowa (Bazar); — Apt. Czerwona, St. Rynek 37; — Apt. przy Grobli, W. Garbary 41; — Apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; — **Jeżyce:** Apt. Pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12; — **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9; — **Wilda:** Apt. Pod Koroną, G. Wilda 1; — **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębieckiej 6; — **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 12; — **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ulica Główna 19; — **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Mospana o godzinie 16 ul. Spokojna 16 a. — Śp. Gabrjela Winiewicza o godz. 16 z kapl. cment. Św. Marcina, ul. Bukowska. — Śp. Flory Mielcarskiej o godzinie 16,15 z kapl. cment. na Dębcu. — Śp. Stanisława Raźnego o godz. 17 z kapl. cment. na Górczynie.

Jutro 12 bm. o godz. 8,15 odbędzie się u Fary msza św. za śp. Ks. Prałata Antoniego Stychla.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Fryderyk Wielki" (występ Solskiego).
Teatr Nowy: Dziś — „Spadkobierca", (występ J. Węgrzyna).

Wycieczka do Jugosławji

Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie (Poznań, ul. 3 Maja 3) dysponuje jeszcze kilkoma wolnemi miejscami do kompletu 25 osób na I. wycieczkę do Jugosławji od 16 lipca do 11 iserpnia.

Traca: Wrocław — Wiedeń (2 dni) — Wenecja (1 dzień) — 5-dniowa podróż luksusowym statkiem jugosłowiańskim „Kumanovo" wzdłuż wybrzeży jugosłowiańskich (ze zwiedzeniem portów i kąpielisk oraz wycieczką z Kotoru na Lovczen, panujący nad Czarnogórą i morzem) — 15-dniowy pobyt w Makarsce, najpiękniejszem kąpielisku jugosłowiańskiem u górskiego podnóża Biokovo — powrót przez Split — Zagrzeb — Budapeszt (2 dni). Zapisy do 15 czerwca oraz informacje w Sekretarjacie w godz. od 11 do 13 i od 18 do 20.

Proces o wybuch w składzie żydowskim

Tarnowskie Góry. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Tarnowskich Górach toczył się proces przeciwko pp. Chwałce Janowi, Kubikowi Janowi, Molokowi Franciszkowi i Sabosze Wacławowi, oskarżonym o dokonanie dynamitowego zamachu na skład Żyda Schwimmera. Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Po przesłuchaniu świadków oskarżenia posterunkowych P. P., przemówieniach prokuratora i obrońców adw. Sojki z Katowic i Wystrychowskiego z Chorzowa, Trybunał ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych. Sąd zarządził równocześnie wypuszczenie oskarżonych na wolność, gdyż przebywali oni od kwietnia w areszcie śledczym. Zgromadzona przed salą rozpraw publiczność zgotowała uwolnionym narodowcom serdeczną owację.

Potępieniec

W kinie „Metropolis" odbędzie się dziś premjera pięknego filmu p. t. „Potępieniec", w którym przedstawiona jest historja walk Irlandczyków z Anglją oraz dzieje człowieka, który za 20 funtów szterlingów zdradził przyjaciela i oddał go w ręce władz angielskich, by wraz ze swoją ukochaną móc wyjechać do Ameryki.

Reżyser John Ford zrozumiał atmosferę mglistego Dublina i potrafił odtworzyć na ekranie charaktery ludzi, żyjących w tem mieście. Dramatyczny bieg akcji wzmaga się z każdym metrem filmu, trzymając nerwy widza w nieustającem napięciu. Wzruszająca kreacja Mc. Laglena stawia aktora tego w rzędzie najświetniejszych artystów dramatycznych ekranu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso" wyświetla film pod tyt. „Kocha, lubi, szanuje". Polska komedja filmowa z dobrze znanemi nam gwiazdami polskiego ekranu i kilku ładnemi melodyjkami, z których „Kocha, lubi, szanuje" osięgnęła nawet pewną popularność. Jak w większości polskich komedyj filmowych, amant trochę przeładowuje swą grę groteskowemi gierkami, amantka za to jest ładna i miła. Całość udatna. (Sza)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Ostatni posterunek". Akcja tego filmu rozgrywa się w Afryce podczas wielkiej wojny. Oficer angielski Michael Andrews zakochał się w pielęgniarce Rosemary Stevenson, nie wiedząc, że jest ona żoną jego przyjaciela i kolegi. Porachunek rywali — gentlemanów w każdym calu, następuje na pustyni w czasie walk z nieprzyjacielem. Obsada aktorska na poziomie wysokim (Gary Grant, Gertruda Michael i Claude Rains). Reżyserja dobra. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10 czerwca 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89,95	90,13	89,77
Berlin	—,—	213,98	212,92
Gdańsk	—,—	100,20	99,80
Holandja	359,30	360,02	358,58
Kopenhaga	119,10	119,39	118,81
Londyn	26,66	26,73	26,59
Nowy Jork kabel	5,31 7/8	5,33 1/8	5,30 5/8
Nowy Jork czek	5,32	5,33 1/4	5,33 3/4
Oslo	—,—	134,33	133,67
Paryż	35,01	35,08	34,94
Praga	21,98	22,02	21,94
Sztokholm	137,55	137,88	137,22
Zurych	172,—	172,34	171,66
Wiedeń	—,—	100,—	99,60
Medjolan	—,—	42,10	41,80
Helsinkfors	—,—	11,78	11,72
Montreal	—,—	5.30½	5.28
Hiszpanja	—,—	72,70	72,40

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	90,13	89,70
Dolary amerykańskie	5,32	5,29
Dolary kanad.	5,30	5,26
Floreny holenderskie	360,02	358,30
Franki francuskie	35,08	34,92
Franki szwajcarskie	172,34	171,50
Funty angielskie	26,73	26,57
Guld. gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	19,70	19,30
Korony duńskie	119,39	118,55
Korony norweskie	134,33	133,35
Liry włoskie	35,—	33,—
Marki fińskie	11,78	11,55
Pesety hiszpańskie	63,—	61,50
Marki niemieckie	136,—	131,—
Marki niem. srebrne	143,—	138,—
Szylingi	99,—	98,—
Korony szwedzkie	137,88	136,90

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 l t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY - PARCELE

Dom
z ogrodem kupię wzgl. parcelę Oferty Kurjer Poznański zdg 55 037

Plac
budowlany, centrum Wildy korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 454.

Dom
w Poznaniu, wpłacę 10 000,— Oferty Kurjer Poznański zdg 54 725

3. LETNISKA I UZDROWISKA

2
pokoje kuchnia piękny ogród. — Puszczykowo, Cienista 5. zdg 55 214

4. OSOBISTE

Ostatnie
10 zł. warto wydać aby mieć szanse wygrania miljona w kolekturze Radomińskiego, Aleje Marcinkowskiego 14. zdg 55 135

Posiadaczom
licznych
rodzin
umożliwiamy
oszczędność!
Zakupujacym
ciastka
powyżej 2-ch złotych udzielamy
10% rabatu
towarem. Cukiernia Weber, Nowa 4. nr 10 336
Uwaga! Śniadania 0,75

Skład
spożywczy dobrze prosperujący spowodu wyjazdu sprzedam. — Oferty Kurjer Poznański zdg 55 186

Piła taśmowa
mało używana, model ciężki, — okazyjnie do nabycia. Wiadomość: telefon 78-24. dg 1 498

Skład
drobiu, dziczyzny, nabiału, dobrze prosperujący sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 392

15. POKOJE UMEBL.

Paniom
jedno — dwuosobowy, słoneczny, łazienka. Wierzbięcice 37 a, m. 20 dom ogrodowy I ptr. zdg 55 148

Z klatki
umeblowany solidnemu Panu do do wynajęcia od 15 czerwca. Al. Marcinkowskiego 1 m. 8 (dom narożny). zdg 55 452

24. NAUKA

Doskonałej
konwersacji niemieckiej udziela kulturalna, młoda pani. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 056

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujacych posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Kuchmistrz
dobrze polecony długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 213

Fryzjer
damsko - męski szuka posady nad morzem. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 491

27. WOLNE POSADY

Dziewczyna
od 15. z gotowaniem i do wszelkich prac domowych. Ciesielska, Rynek Łazarski 7, piekarnia. zdr 52 684

28. ROZRYWKA

Nadal wyświetlamy
figlarną
Shirley Temple
przemiły
„Złotowłosy brzdąc"
Kinoteatr „Sfinks". zdg 54 740

„Kapelusz"
modnie przefasonowany, odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2. podwórze. zdr 52 812

Los
nabyty w mojej kolekturze, może w kl. I. przynieść graczowi 100 tysięcy zł. Losy kl. I. są do nabycia, ćwiartka zł 10,— **Stefan Centowski, Poznań,** Plac Wolności 10. nr. 12247a

KINA

Poznań, czwartek, 11. 6.

APOLLO: Należę do Ciebie.
CORSO: „Kocha, lubi, szanuje".
GLORIA: „Gra zmysłów".
GLORIA: „Czar młodości".
GWIAZDA: „Nasze słoneczko".
METROPOLIS: „Potępieniec".
OŚWIATOWE T. C. L.: — „Tarzan nieustraszony".
RENAISSANCE: „Ostatni posterunek".
SŁOŃCE: „Calciente, miasto miłości".
SFINKS: „Złotowłosy brzdąc".
ŚWIT: Zamach w kasynie.
TĘCZA-Łazarz: „Napad na Kongo".
TĘCZA-Wilda: „Czerwona dama".
WILSONA: „Piekło".

NOWINY
poświąteczne

Przyniosą w piątek rano

Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz **10** gr
Do nabycia wszędzie.

7. SPRZEDAŻE

Pożyczkę
inwestycyjną. Oferty Kurjer Poznański zdr 55 553

Podłogi
Specjalny skład podłóg kresowych, suche wszystkie rozmiary. Ceny najniższe dostarcza Pawlak składnica Hartwig, Towarowa. zdr 55 256

Samochód
Opel 4/16 P. S. 2 osobowy 46 000 km jazdy dobrym stanie 700 zł sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 964

11. KUPNA

Kamienicę
wprost właściciela, wpłaty 50— 100 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 323

23. ROZMAITE

Ekspresdruk
Grudnia 5 drukuje najtaniej, najśpieszniej. dr 1 307

Wykopów
poszukuje szachmistrz po przystępnych cenach. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 053

Humor zagraniczny

— Pańska żona ma śliczny aksamitny głos.
— Niech jej pani tego nie powtarza, bo zażąda odrazu odpowiedniej sukni i kapelusza.

Co futro = to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk.) (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą, tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.140.